№. 313. Łódź, Środa, 14 Listopada 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00. Za odnoszenie do domu 30 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE, Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock."; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

O należne prawo.

Ubiegły tydzień stał, pomimo donioslych wydarzeń w Rosji i niebywałych sukcesów militarnych na terenie włoskim, pod znakiem sprawy polskiej. W prasie niemieckiej pojawiły się zrazu nieokreślone, potem coraz konkretniejsze wiadomości o treści rokowań hr. Czernina z nowym kanclerzem Rzeszy. Punktem kulminacyjnym tych doniesień była wieść o Radzie koronnej w Poczdamie, na której miało rzekomo dojść do porozumienia co do ostatecznego uregulowania sprawy polskiej.

Jakiego rodzaju miał być stosunek takiego Królestwa Polskiego do monarchji austrjacko-węgierskiej, o tem można było wnioskować z najkonkretniej sprecyzowanej enuncjacji „Neue Freie Presse", która stosunek ten określiła jako unję realną o wspólnej armji, wspólnej polityce zagranicznej i zjednoczeniu gospodarczem.

Wiadomości o tych pertraktacjach spowodowały całą bez wyjątku prasę niemiecką do wypowiedzenia się nietylko co do samego projektu, lecz dały także asumpt do zajęcia stanowiska względem sprawy polskiej w ogólności.

Co do pierwszego punktu, prasa niemiecka objawiła rzadką u niej jednomyślność. Wszystkie dzienniki, począwszy od skrajnie konserwatywnych, aż do socjalistycznego „Vorwärts", wystąpiły przeciwko takiemu rozwiązaniu sprawy polskiej. Motywy negatywnego stanowiska były, rzecz prosta, zależne od indywidualnego poglądu poszczególnych kierunków na całokształt kwestyj, związanych z celami wojny. Te odłamy opinji niemieckiej, które holdują idei aneksji zdobytych terenów, dowodziły, że przyłączenie Polski do monarchji Habsburskiej wzmocni tam element słowiański w sposób dla państwa niemieckiego nader groźny. Przytem stwierdzały one, że plan niemiecki co do zdobytych na wschodzie terenów polegał na stworzeniu z nich wału ochronnego przeciwko ekspansji rosyjskiej, opartego o państwa centralne, lecz nie wcielonego do nich.

Kierunek antianeksyjny wysuwał jako argument przeciwko rzekomemu porozumieniu w Poczdamie fakt, że jest ono zaprzeczeniem, wyrażonej tak przez rząd i parlament Rzeszy zasady „pokoju bez aneksji i bez odszkodowań", jakoteż deklaracji pokojowej hr. Czernina, że jednem słowem rozwiązanie takie nie jest niczem innem, jak zamaskowanem podziałem łupu.

Jeden motyw okazał się dla obydwóch tych kierunków wspólny: twierdziły one, że stworzenie faktu dokonanego utrudni niesłychanie prowadzenie rokowań pokojowych z Rosją i wpłynąć może na przedłużenie wojny.

Tak wygląda w krótkiem streszczeniu pogląd prasy niemieckiej na projekt rozwiązania problemu polskiego w myśl zasad, wyrażonych na konferencji poczdamskiej. Jak zaznaczyliśmy, prasa wyraziła przy tej sposobności także ogólny pogląd na sprawę polską, który odbiega dość znacznie od tego stanowiska, jakiego można było oczekiwać wobec tak daleko posuniętego jej rozwoju. Przebija się obecnie duże niezadowolenie z powodu zbyt pośpiesznych decyzyj mocarstw centralnych w kierunku usamodzielnienia Polski, oraz zniechęcenie, wywołane opornem stanowiskiem polaków wobec rozpoczętej budowy państwa polskiego.

Obecnie dyskusja zamkniętą została przez ogłoszone także w naszych pismach półurzędowe „dementi" biura Wolffa, oraz przez mowę austrjackiego prezesa ministrów, dra Seidlera, w parlamencie wiedeńskim. W obydwóch tych enuncjacjach stwierdzono, że wprawdzie w naradach hr. Czernina z hr. Hertlingiem kwestja polska była omawianą, że jednakowoż decyzja, zwłaszcza co do podziału terenów zdobytych na Rosji, nie zapadła. Pomimo takiego wyjaśnienia my, polacy, nie możemy uważać kwestji tej za zamkniętą i przejść nad nią do porządku dziennego.

Austrjacki premjer stwierdził, że rokowania w sprawie polskiej toczyły się istotnie. Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że dyskusje o nas toczyły się bez nas, że zapadały decyzje bez naszego udziału i bez możności bronienia przez nas naszych interesów. Nie będziemy tutaj badali, dlaczego tak się dzieje, niejednokrotnie bowiem dawaliśmy wyraz poglądom, że inne stanowisko narodu, wynikające z doceniania pozytywnych faktów, może umożliwiłoby nam uzyskanie udziału w debatach o naszej sprawie i przedkładanie tych postulatów, które są konieczne dla naszego rozwoju. To jednostronne decydowanie o naszym losie było też w dotychczasowych warunkach umotywowane, przynajmniej do pewnego stopnia, brakiem widomej reprezentacji narodu naszego, uprawnionej do przemawiania w jego imieniu.

Obecnie sprawa przedstawia się inaczej. Istnieje Rada Regencyjna, naznaczona przez państwa centralne do reprezentowania na zewnątrz najwyższej władzy państwowej, istnieje zatem państwo i jego organ. Z tym momentem Polska przestała stanowić objekt, którym rozporządzać się można dowolnie lub wbrew jego woli, tem więcej, że objekt ten nie stoi we wrogim stosunku do czynników, chcących nim rozporządzać. Wprawdzie faktycznie nie przedstawiamy jeszcze niezależnej siły, bo nie mamy czynnika, za pomocą którego moglibyśmy zaprotestować przeciwko decyzjom, mogącym przynieść nam szkodę, to jest armji — teoretycznie jednak jesteśmy już jednostką państwową, mającą prawo do decydowania z własnej woli o własnym losie. Minimum zaś tego, czego żądać mamy prawo z mocy aktów 5 listopada 1916 i 12 września 1917 r., jest nasz udział i możność wypowiadania naszych życzeń podczas takich konferencyj, których przedmiotem jest nasza przyszłość.

Polska powstała jako samodzielne państwo pod hasłem oparcia o państwa centralne i to hasło Rada Regencyjna uznała jako wytyczną. O Polsce bez niej mogłaby conajwyżej koalicja decydować, jako o państwie, będącem w sojuszu z jej wrogami. Natomiast w stosunku do państw centralnych oczekiwać mamy słuszne prawo, by nas uważano za subjekt, który wysłuchany być winien, jeśli tak doniosle dla niego sprawy są rozważane.

To jest zasadniczy punkt, na który naszem zdaniem, zwrócić należy uwagę i wyrazić nadzieję, że w przyszłości traktowani będziemy tak, jak to wynika z aktów, udzielonych z własnej woli przez mocarstwa centralne.

Stwierdzenie tego stanowi z naszej strony również odpowiedź na enuncjacje prasy niemieckiej. Nie mamy nic przeciwko temu, że opinja niemiecka zwraca się przeciwko takiemu rozwiązaniu kwestji polskiej, jakie rzekomo było roztrząsane w Poczdamie. Jest to jej dobre prawo wypowiadać się przeciwko zamierzeniom, które uważa dla siebie za niekorzystne. Musimy jednak wyrazić zdziwienie, że w argumentacji swej tak mało liczy się ona z istniejącymi faktami. W twierdzeniu, że definitywne rozwiązanie sprawy polskiej wpłynie ujemnie na porozumienie z Rosją, dopatrzeć się łatwo można poglądu, jakoby opinja niemiecka przypuszczała możliwość zawarcia pokoju z Rosją kosztem Polski.

Nikt nie przeczy, że państwa centralne zdobyły na Rosji ziemie polskie, że zbyt długie trwanie wojny rodzi coraz większe pragnienie pokoju, że pokój może być zawarty drogą wzajemnych ustępstw, a zatem drogą zrzeczenia się całkowitego, lub częściowego osiągniętych sukcesów. To są fakty bezsporne. I nikt nie mógłby mieć do państw centralnych pretensji, gdyby zdobyte tereny utrzymywały w swych rękach w formie zdobyczy dlatego, by w danej chwili użyć ich w sposób dla siebie najkorzystniejszy.

Państwa centralne postąpiły jednak inaczej. Proklamując niepodległe państwo polskie i rozbudowując instytucje państwowe, widziały w tem większy dla siebie interes, aniżeli utrzymanie zdobyczy w formie bezwzględnej okupacji. Można stawiać nam zarzuty, że nie doceniamy momentu dziejowego, że bujamy w obłokach, zamiast chodzić po ziemi, że nie zadawalamy się tem, co jest możliwe do osiągnięcia, a wysławiamy żądania maksymalne, można wreszcie twierdzić, że dano nam podarunek bez naszego przyczynienia się. Wszystkie te zarzuty mogą być mniej lub więcej uzasadnione, nie zmienią one jednak faktu, że niepodległość została nam udzieloną. A skoro tak jest, skoro niepodległa Polska istnieje, mniejsza o to, czy z naszem przyczynieniem się, czy bez niego, z faktem tym liczyć się należy i uważać go za punkt wyjścia przy wszelkich rozważaniach.

O tem zdaje się prasa niemiecka zapominać, jeśli w ten sposób wysuwa na porządek dzienny kwestję porozumienia z Rosją. To zapomnienie przyczynić może szkodę samym państwom centralnym, bo nie spowoduje—w to wierzymy — zniweczenia ich dotychczasowych zobowiązań co do Polski, a w społeczeństwie polskiem wywołać może nieufność i brak szczerości we wzajemnych stosunkach. A cóż za pożytek dla państw centralnych ze sprzymierzeńca, nie oddanego szczerze wspólnej sprawie?

Uczeni najmici.

Przeszłość znała tylko najmitów, którzy za dobry grosz zaprzedawali swój miecz i życie swych drużyn; wieki oświecenia stworzyły typ condottiera nauki, oddającego mózg swój i nazwisko na usługi pana, który za to płaci.

Carat posiadał cały legjon takich najmitów myśli i piór, a rekrutowali się oni często z pośród uczonych cudzoziemskich. Niezmiernie ciekawy urywek z wykładu prof. Farrère'a podają obecnie za petersburskim „Dziewnikiem prowincjala" „Russkije wiedomosti".

Profesor takimi argumentami popierał konieczność ochrony.

Panowie, mówił, dozór policyjny był zawsze i będzie po wsze czasy jednym z najskuteczniejszych środków opieki nad życiem politycznem. Już starożytny Jeroboam „rozsiewał skorpjony wśród swych narodów", co w przekładzie na język zrozumiały nie może znaczyć nic innego jak tylko, że utrzymywał on rzesze agentów. Następnie u Arystofanesa znajdujemy niezbite dowody, że grekom doskonale był znany ten system rządzenia, a szpiegom policyjnym dawali oni dźwięczne miano sykofantów.

Według Tacyta za Nerona, Kaliguli i innych cezarów starożytnego Rzymu nie było w całem imperjum ani jednego obywatela, który nie byłby szpiegiem, lub przynajmniej nie chciałby nim zostać. Dumni rzymianie, którzy przemówienia swe zaczynali zawsze od słów: ja obywatel rzymski... byli niedościgłymi mistrzami w sztuce tropienia ludzi.

A wreszcie nasza ukochana Francja może służyć za najjaskrawszy dowód pewnika, że dozór policyjny nad życiem politycznem nie może być zbędnym w żadnym kraju. U nas, mei panowie, również wszyscy szpiegują się wzajem, począwszy od concierge'ki, która szpieguje cały dom, do każdego z jego mieszkańców, którzy bez przerwy mają na oku zarówno concierge'kę jak i każdego ze swych sąsiadów...

Ostatniej zwłaszcza uwadze uczonego francuskiego w służbie carskiej trudno jest odmówić słuszności, ale dodać też trzeba, że przykład ten szedł z góry, a góra ta w najważniejszych sprawach czerpała natchnienie z pałacu na rue de Grenelle, gdzie do niedawna rezydował p. Izwolski. Tak więc aliance franco-russe głęboko wdrożyła zapuściła korzenie w życie obu narodów, ambasadorzy bowiem rosyjscy krzewili w stolicy nadsekwańskiej zdrowe zasady najskuteczniejszego systemu rządzenia, uczeni zaś francuscy w traktatach naukowych uzasadniali go z katedr wszechnicy nadnewskiej.

K. K.

Armje amerykańskie.

Rząd amerykański zawiadomił oficjalnie państwa koalicji, że na wydatną pomoc z jego strony mogą liczyć dopiero w roku 1919... Do tego czasu Wilson radzi koalicji, aby sobie pomagała sama, jak może i umie.

To oświadczenie rządu waszyngtońskiego, jakkolwiek wobec koalicji wygląda na krwawą ironję, ma jednak uzasadnienie w tym fakcie, że Stany Zjednoczone przy dzisiejszym swoim materjale kadrowym nawet przy najlepszej woli i największym pośpiechu nie mogą istotnie wystawić miljonowej armji wcześniej, niż za półtora roku.

Anglja potrzebowała na wystawienie swojej armji także tyle czasu. Ale nie należy zapominać, że Anglja, która w dziejach swoich tyle wojen prowadziła, posiadała zawsze znacznie większy, niż Stany Zjednoczone materjał kadrowy, bez porównania liczniejszy zastęp oficerów i jaką taką organizację militarną. Tego wszystkiego Stany Zjednoczone nie posiadają w tym stopniu nawet, w jakim miała je Anglja przed dwoma laty. Musi to być dopiero zrobione i zorganizowane. A na to potrzeba czasu.

Nie są dokładnie znane właściwe cele tej militaryzacji, którą rozpoczęła Ameryka. Pewnem jest tylko, że cele te nie wyczerpują się w samej obronie, t. zw. „demokracji" w Europie. Obok zamiarów idealnych musi mieć Ameryka jeszcze także i cele bardzo realne, aby nie powiedzieć poziome. Wśród tych zaś obrona zagrożonych przegraną koalicyjnych dłużników Ameryki nie może także odgrywać roli decydującej. To też zdania co do właściwego celu zbrojeń amerykańskich są podzielone. Gdy jedni upatrują te cele w chęci Stanów Zjednoczonych stawienia czoła ekspansji japońskiej i przygotowania do tej próby sił pod pozorem udziału w wojnie europejskiej, drudzy przypuszczają, że Waszyngtonowi chodzi po prostu o rozciągnięcie hegemonji gwiaździstej Unji na cały kontynent amerykański i o zrealizowanie tą drogą ostatecznie, doktryny Monroego.

Zależnie od tych właściwych, bliżej nie znanych celów, odbywa się również organiza-

cja armji amerykańskiej. Wybitną cechą tej roboty jest to, że kieruje nią myśl jak największego oszczędzania rasy anglo-saskiej. Rząd waszyngtoński, który od jakiegoś czasu hołduje ideałom unifikacji narodowej i coraz wyraźniej dąży do wytworzenia jednolitego „narodu amerykańskiego" na podłożu rasy anglo-saskiej, najłatwiej i najchętniej decyduje się oddać molochowi wojny żywioły nieanglosaskie. Wśród wszystkich uchodźtw amerykańskich rozwija się też teraz pod silną protekcją rządu agitacja za tworzeniem armij t. zw. „narodowych". Amerykańskie urzędy asenterunkowe ze szczególną pieczołowitością zajmują się rekrutami narodowości nieanglosaskich. Tak więc w Ameryce tworzą się teraz armje — włosko - amerykańska, czesko-amerykańska, nawet... żydowsko - amerykańska.

Na linji tej charakterystycznej tendencji leży także, jak słusznie zwraca uwagę „Czas" krakowski, tworzenie polskiej armji w Ameryce. Ujemne polityczne skutki tej imprezy militarnej dla rozwoju sprawy polskiej nie w Ameryce, ale w Polsce, są tak oczywiste, że nie potrzeba chyba rozwodzić się długo nad niemi. Przy tem jednak cała ta inicjatywa jest praktycznie bezcelowa, ponieważ wojska polskie z Ameryki, o ile wogóle w poważniejszej liczbie powstaną, będą się biły w związku z armją amerykańską, a wszystkie ich czyny i wysiłki pójdą na polityczny rachunek nie Polski, ale Stanów Zjednoczonych. Forsowne tworzenie armji polskiej w Ameryce może wprawdzie osiągnąć ten cel, że krwi polskiej poleje się więcej, niżby jej potrzeba było ofiarować, gdyby polacy amerykańscy stali tylko na skromnem stanowisku obywateli Stanów Zjednoczonych, ale poza tym niezawodnym skutkiem żadnych innych dodatnich przewidzieć nie można.

Całe szczęście, że wszystkie te militarne poczynania polskie na gruncie amerykańskim obliczone są co najmniej na tak samo długą metę, jak oficjalne zapowiedzi rządu waszyngtońskiego. Zanim armje te powstaną, zanim będą przewiezione do Europy, czynna ich pomoc stanie się już prawdopodobnie — nieaktualną. Tymczasem bowiem na widowni wojny europejskiej dokonują się i jeszcze się dokonają zmiany, które wartość tej pomocy uczynią zupełnie teoretyczną.

Na nizinach weneckich rozstrzyga się bowiem los nie samych tylko Włoch i ich „świętego egoizmu", ale także całej koalicji. Tempo tych rozstrzygnięć będzie w każdym razie szybsze, niż najbardziej nawet amerykańskie tempo tworzenia armji. Zanim przybędzie ona do Europy, powstaną tam już takie czy inne fakty dokonane, które uczynią zupełnie zbędnym jej czynny udział w bojach.

Jak się dowiadujemy, mocarstwa centralne odrzuciły ponownie przedstawioną przez Radę Regencyjną kandydaturę Adama hr. Tarnowskiego.

Posłowie koalicji wobec Rosji.

Sztokholm, 13 listopada.

Według doniesień, otrzymanych przez Helsingfors z Petersburga, decyzja ambasadorów i posłów petersburskich co do stanowiska względem najświeższych wypadków rosyjskich, trzymana jest w tajemnicy.

Przedwczoraj odbyła się znowu w Petersburgu konferencja dyplomatów koalicyjnych u Buchanana. Według pogłosek dalszy rozwój sytuacji może doprowadzić do poważnych kroków ze strony koalicji.

Zebrani ambasadorowie postanowili pozatem w żadnym wypadku nie nawiązywać stosunków urzędowych z rządem bolszewickim oraz natychmiast opuścić Rosję, gdyby istotnie cała armja przyłączyła się do Rady robotniczo - żołnierskiej.

Nie mniej jednak Buchanan złożył w czwartek wizytę w instytucie Smolnym.

Kerenski zwyciężył?

Sztokholm, 13 listopada.
(Telegram W. A. T.).

„Svenska Telegram Byran" donosi:

Krąży tu pogłoska, jakoby jedno z poselstw tutejszych otrzymało z Petersburga depeszę, opiewającą, iż w pobliżu stolicy rosyjskiej odbyła się krwawa walka pomiędzy wojskami rządowemi a bolszewikami.

Kerenski miał zwyciężyć.

Sztokholm, 13 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie „Telegram-Byran" o [illegible] pomiędzy bolszewikami a wojskami Kerenskiego pochodzi zapewne z poselstwa angielskiego.

Bitwa ta została podobno stoczona o 10 kilometrów od Petersburga.

Żołnierze, którzy zbiegli z pod sztandarów bolszewickich, opowiadali w Petersburgu, jakoby Kerenski zwyciężył, a wszyscy ministrowie dawni, z wyjątkiem Tereszczenki i Konowałowa, zostali powołani ponownie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, (Urzędowo).
Wielka Kwatera Główna, dnia 13 listopada 1917 r.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

We Flandrji odparliśmy ogniem i kontratakiem silne oddziały wywiadowcze, wysłane wczesnym rankiem przeciwko stanowiskom naszym przez belgijczyków w obwodzie Izery, oraz przez anglików na froncie bojowym.

Walka artyleryjska była słabszą, niż dni poprzednich. Wieczorem wzmógł się ogień pod Dixmuiden i w kilku odcinkach głównego pola walki.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północ od Bruyeres dzielnie poprowadzona wycieczka piechoty naszej dała w zysku jeńców i karabiny maszynowe.

Na wschodnim brzegu Mozy działalność artyleryjska była w ciągu dnia ożywioną.

Porucznik Bongartz odniósł 22-gie, wicefeldfebel Buckler 25-te zwycięstwo powietrzne.

Wschodni teren walk.

Na południe od drogi z Rygi do Petersburga posterunki nasze odparły natarcie rosyjskiego oddziału podjazdowego.

Na południowy-wschód od Horodyszcza przedsięwzięcie niemieckich i austrjacko-węgierskich oddziałów atakowych było pomyślne.

Na —

Froncie macedońskim

walka artyleryjska na wzgórzach na wschód od Paralowa w łuku Czerny wzmogła się do znacznego napięcia.

Włoski teren walk.

W obwodzie Siedmiu Gmin wydarliśmy włochom Monte Longara.

Wojska, posuwające się naprzód między dolinami Sugana, a Cismont, zdobyły szturmem fort pancerny Leone na C. di Campo i warownię pancerną C. di Lan.

Fonzaso jest w naszem posiadaniu.

Nad dolną Piave wzmógł się ogień artyleryjski.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Pozatem ma się podobno uformować z przedstawicieli zarządu miasta, mieszkańców, socjalistów-międzynarodówców i socjal - rewolucjonistów komitet pomocy, uznany przez poselstwa koalicyjne.

Sensacyjna pogłoska.

Sztokholm, 12 listopada.

Niektórzy ze zbiegów rosyjskich, którzy przybyli tu wczoraj, twierdzą, że wiadomość o aresztowaniu członków rządu tymczasowego jest nieprawdziwa i zmyślona została przez bolszewików dla nadania większego znaczenia ich zwycięstwu.

Według zapewnień tych zbiegów, ministrowie wydostali się podziemnym przejściem z pałacu Zimowego i schronili się do ambasady.

Opuszczają oni narazie w towarzystwie Buchanana Rosję, a Tereszczenko udaje się wprost do Paryża na konferencję.

Wojna domowa w Rosji.

Sztokholm, 12 listopada.

Wszystkie wiadomości, jakie napływają obecnie z Rosji ze źródeł nieurzędowych, wskazują, że **wre tam z całą gwałtownością wojna domowa.**

Podczas gdy maksymaliści ujęli władzę w Petersburgu, Kronsztadzie, Szliselburgu, Archangielsku, Mińsku, Włodzimierzu Wielkim, Twerze, Charkowie i w wielkim okręgu przemysłowym Iwanowo - Wozniesieńsku, z wielu innych miejscowości **donoszą o wybuchu kontrrewolucji.**

Centrum tego ruchu znajduje się w Nowo-Czerkasku i w Rostowie nad Donem.

Przywódcy reakcji, na czele wojsk kozackich, **skierowali swe pierwsze uderzenie na Kaługę.**

Podczas walk ulicznych po obydwu stronach było wielu zabitych i ranionych, kilkadziesiąt domów spłonęło.

Płomienie wojny domowej **ogarnęły również Kaukaz**, gdzie walki między nacjonalistami, a maksymalistami **dosięgły rozmiarów przerażających.**

Naogół zwyciężają przeważnie maksymaliści, którzy posiadają świetną organizację i postępują z imponującą energją.

Tyflis znajduje się już bezspornie w ich rękach, podobnież Batum i Baku.

Kozacy kubańscy ogłosili obwód swój za niepodległą republikę demokratyczną.

Prezydentem nowej rzeczypospolitej z tytułem atamana obrany został pułkownik Filomenow.

Ujął on silnie władzę w swe ręce i organizuje obecnie gabinet ministrów.

Jest on zresztą przeciwnikiem zarówno maksymalistów, jak i minimalistów i ogłosił uroczyście, że jako wybrany przez lud atamanem niepodległej rzeczypospilitej Kubańskiej **nie dopuści do mieszania się obcych mocarstw do wewnętrznych spraw jego republiki.**

Sztokholm, 13 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Według depeszy otrzymanej z Haparandy przez „Svenska Dagbladet", władza bolszewików rozciąga się jedynie na teren Petersburga, Kronsztatu i Helsingforsu, podczas gdy w Moskwie Rodzianko z Korniłowem próbują utworzyć przeciw-rząd.

Jak donosi „Nowaja Żiźń" centralny komitet połączonych socjal - demokratów postanowił uformować jednolity rząd socjalistyczny, wykluczający jednak bolszewików. Co więcej, **panuje chęć bezlitosnego zwalczania ruchu bolszewickiego.** Popierający ten projekt mieńszewicy zastanawiali się nad kwestją, czy mają opuścić Petersburg, i są gotowi udać się na front, aby tam stworzyć rząd demokratyczny. Kerenski znajduje się już na froncie

Amsterdam, 13 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Londyński „Times" dowiaduje się z Petersburga pod datą 10-go listopada:

Kerenski przybył w środę do Ługi, której garnizon stanął po stronie Rządu Tymczasowego.

W piątek Kerenski przybył do Gatczyny, której załoga uczyniła to samo.

Pozatem krążą pogołski, że wierne rządowi wojska przebywają w okolicy Petersburga, z Finlandji zaś zbliża się dywizja kozaków.

Związek kolejowy przeszedł w całości na stronę komitetu ratunkowego i oświadczył, że nie będzie dłużej słuchał rozkazów extremistów. Jest to wielki cios dla ruchu extremistycznego, któremu obecnie wymawiają posłuszeństwo również urzędnicy pocztowi i telegraficzni.

Związek urzędników państwowych zakomunikował swym członkom w 16 urzędach państwowych polecenie przerwania pracy w celu utrudnienia roboty Leninowi i jego stronnikom. Urzędnicy państwowi oddali się do rozporządzenia komitetu ratunkowego. Donoszą dalej, że większa część załogi moskiewskiej oświadczyła się za Rządem Tymczasowym. Decyzję poprzedziła walka w Kremlu ze stronnikami extremistów. Korniłow uciekł z więzienia i przybył do Moskwy. Podobno **Rodzianko ma w Moskwie zająć się utworzeniem rządu.**

Na żądanie generała kozackiego Kaledina **Korniłow ogłosił się hetmanem kozackim.**

Wszyscy umiarkowani socjaliści opuścili instytut Smolny i przyłączyli się w ratuszu do komitetu ratunkowego, na którego czele stoi burmistrz Petersburga Schröder.

Sztokholm, 13 listopada.
(Telegram W. A. T.).

„Dagens Nyheter" donosi z Haparandy, że **połączenie rosyjskiej kwatery głównej z Petersburgiem zostało przerwane**, wskutek czego brak komunikatów z frontu. O zamiarach Kerenskiego nic nie wiadomo.

Panuje przypuszczenie, że Kerenski, wskutek stłumienia afery Korniłowa i przeszkodzenia procesji kościelnej kozaków w Petersburgu, stracił o tyle na swej popularności, że prawdopodobnie nie utrzyma się na czele rządu. Stąd powstały pogłoski, że **najbliższym premjerem Rosji będzie Rodzianko lub Korniłow.**

Finlandja pozostaje bez generał - gubernatora. Lenin wysłał w tym charakterze do Helsingforsu marynarza Szyszkina, finlandczycy jednak nie wiele sobie z niego robią.

Kopenhaga, 13 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Od piątku nie nadeszła tutaj ani jedna depesza z Petersburga.

Powszechnie panuje przekonanie, że wskutek najświeższych przewrotów politycznych w stolicy Rosji połączenie telegraficzne zostało przerwane.

Jeden z dzienników miejscowych donosi, że **pomiędzy wojskami bolszewików, a armją Kaledina, Korniłowa i Kerenskiego, pozostającą pod rozkazami Aleksiejewa, doszło do gorących walk.**

Z tego powodu bawiący tutaj zwolennicy Lenina odłożyli znowu swój odjazd do Petersburga, planowany początkowo na chwilę wybuchu kontrrewolucji.

„Politiken" dowiaduje się wszakże ze Sztokholmu, że ostatniej nocy nadeszła tam pewna liczba prywatnych depesz petersburskich. Jedna z nich opiewa, że komisja główna zjednoczonych socjal - demokratów postanowiła utworzyć ministerjum socjalistyczne, z wykluczeniem jednak bolszewików. Ci ostatni są jednak zdecydowani zwalczać wzmiankowane ministerjum wszelkimi środkami.

W sobotę przybył do Torneo pociąg kurjerski z Petersburga, co zdaje się przeczyć pogłosce, jakoby komunikacja kolejowa pomiędzy Helsingforsem i Petersburgiem była przerwana. Konsystujące w Finlandji wojska nie otrzymały dotychczas jakichkolwiek wiadomości o wydarzeniach petersburskich.

Ostatnie dzienniki otrzymane w Haparandzie z Rosji zawierają doniesienie, że komisja żywnościowa musiała zawiesić swe czynności i ogłosiła, że nie jest w stanie znaleźć niezbędnych dla wyżywienia wojsk i ludności środków żywnościowych.

Kerenski łapownikiem.

Lugano, 13 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Jak donosi medjolański „Secolo", oskarżenie bolszewików **zarzuca Kerenskiemu zbrodnię przyjmowania pieniędzy od państw obcych, zdrady ojczyzny i stałego postępowania wbrew interesom Rosji i armji.**

Lloyd George o jednolitości.

Genewa, 13 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Na obiedzie, wydanym przez prezydenta francuskiej izby poselskiej **na cześć Lloyda George'a, ten ostatni wygłosił mowę, w której** powitał utworzenie rady sprzymierzeńców.

Premjer angielski wyraził ubolewanie, że w braku czasu nie zapytano o radę Rosji i Ameryki. Następnie Lloyd George wywodził:

Jeżeli nie posunęliśmy się na drodze zwycięstwa, wina nie spada tutaj na naszą armję i flotę, **polega ona na braku zgody w kierownictwie wojny.** Tragedja serbska, katastrofa rumuńska i upadek siły militarnej Rosji wszystko to dowodzi, że **Francja, Anglja, Rosja i Włochy prowadziły cztery wojny zamiast jednej jedynej.** W roku 1917 ujawniło się takie samo nieszczęście z tego samego powodu, gdy przecież front włoski jest równie ważnym dla Anglji i Francji, jak dla Niemiec. **Do niczegoby nie prowadziło zaprzeczanie doniosłości tego nieszczęścia.**

Kiedy my wedrzemy się jeden kilometr w linje nieprzyjacielskie, kiedy zdobędziemy jedną wieś lub weźmiemy do niewoli setkę jeńców, nie możemy wprost wyjść z podziwu. Zresztą bardzo słusznie, są to bowiem oznaki naszej przewagi i rękojmie zwycięstwa. Co jednak powiedzielibyśmy, **gdybyśmy się wdarli w linje nieprzyjacielskie głęboko na 50 kilometrów, gdybyśmy wzięli 200,000 jeńców i zabrali przeciwnikowi 2,500 najlepszych dział wraz z olbrzymią masą amunicji i prowiantu**

Stopień, w którym możemy przeszkodzić, **ażeby z tego nieszczęścia nie wynikła cała katastrofa**, zależy od mniej lub więcej szybkiego i doskonałego urzeczywistnienia niezbędnej **jednolitości wszystkich frontów koalicji.** Wyższa rada, jaką właśnie stworzyliśmy, będzie miała rzeczywistą władzę w dziele spajania usiłowań, a wtedy cenną zapłatą będzie zwycięstwo. Pragnąłbym być w stanie wyliczyć, ile pomyślnych okazyj i okoliczności przeoczyliśmy wskutek braku wspólnego myślenia i działania.

Przez partykularyzm wojna przedłużyła się, **a dzięki jednolitości ulegnie skróceniu.** Jeśli nasze usiłowania, zmierzające do spojenia w jedno naszych działań, staną się faktem, wówczas **nie wątpimy w wynik wojny, bez względu na to co się tam stanie w Rosji, czy z Rosją.**

Nie należę do tych, co zwątpili w Rosję, ale nawet wtedy, kiedy sama Rosja zwątpiłaby w siebie, ostanie się moja wiara w ostateczny tryumf sprawy koalicyjnej. **Zapewniam panów, że zwyciężymy, pragnąłbym wszakże, abyśmy zwyciężyli jaknajprędzej i kosztem jaknajmniejszych ofiar.**

Nowe pozycje włoskie.

Genewa, 13 listopada.
(Telegram W. A. T.).

„Matin" paryski dowiaduje się z Medjolanu:

W odległości 60 kilometrów za pozycjami nad rzeką Piave zbudowane zostały drugie linje obronne włochów. Obsadę tych linij stanowią wojska francuskie. W Padwie niema już wielkiej kwatery włoskiej.

Ostatnie wiadomości - telegraficzne na stronicy 6-ej.

Urzędy a polityka partyjna.

Sprawę urzędników państwa polskiego niejednokrotnie poruszano na szpaltach pism polskich. Zazwyczaj były te teoretyczne wskazówki, jakim urzędnik być powinien. Świeżo p. Am. w „Przeglądzie Porannym" poruszył stronę praktyczną kwestji, a mianowicie szkodliwy dla państwa i dla ogółu wpływ polityki partyjnej na obsadzanie urzędów w departamentach, czyli w przyszłych ministerjach.

Od niechcenia słyszy się, że w tym to a tym departamencie gromadzą się przeważnie członkowie takiego to a takiego stronnictwa, w innym znowu członkowie innego stronnictwa, jeszcze w innym jeszcze innego. Stale bowiem przynależność partyjna urzędników danego departamentu zależy od przynależności partyjnej szefa, który stał jako dyrektor lub jeszcze stoi na czele danego departamentu.

Zapewne, — pisze p. Am. — że takie przygotowanie członków własnego stronnictwa jest objawem zrozumiałym ze stanowiska ludzkich upodobań, graniczących o włos z ludzkiemi ułomnościami. Naczelnik partji, zostając naczelnikiem departamentu, dobiera sobie współpracowników z członków swojej partji, bo ich lubi, bo chce wzmocnić partję, przywiązując do siebie węzłami materjalnymi uczestników tej ostatniej.

W praktyce tedy stosunki urzędnicze w departamentach tak się ukształtowały, że kto należał do partji, będącej górą na wiosnę roku bieżącego, ten mógł liczyć na otrzymanie posady w jednym z departamentów, a mianowicie w tym, którego dyrektor był szefem albo jednym z szefów danej partji.

Nie wymieniam nazwisk, chodzi mi dzisiaj o sprawę samą, nie o osoby. Zresztą wszyscy — a przedewszystkiem sami interesowani — wiedzą, że się tak stało i jeszcze się tak dzieje, jak stwierdziłem powyżej.

Następstwem zastosowania w departamencie Tymczasowej Rady Stanu zasady polityków amerykańskich, zasady, która demoralizuje całe życie państwowe Stanów Zjednoczonych, że łup należy do zwycięskiego stronnictwa, wynikiem obsadzania urzędów departamentalnych, ministerjalnych, a więc decydujących o wartości całego mechanizmu ministerjalnego polskiego ludźmi partyjnymi było lekceważenie kwalifikacyj rzeczowych danego kandydata. Kto należał do partji, do jakiejś partji zwycięskiej w danej chwili, ten otrzymał posadę w danym departamencie. Kto nie należał do jakiejś partji, ten nie mógł i zamarzyć o spożytkowaniu w służbie państwowej polskiej na stanowisku ministerjalnem — w przyszłości — a departamentalnem obecnie swoich choćby i największych zasobów wiedzy.

Czy tak być powinno? Stanowczo nie, gdyż praktyka państw europejskich, posiadających biurokrację wypróbowaną, pomimo wszelkich zarzutów, przeciwko niej podnoszonych, daje nam zgoła inne wskazówki, jak należy rekrutować personal urzędniczy, a przedewszystkiem personal urzędniczy ministerjalny.

Ani w Niemczech i Austrji, ani we Francji urzędnikom ministerjalnym nie wolno uprawiać polityki partyjnej. Nawet w Anglji, w kraju o systemie rządów nawskroś parlamentarnych, politykami w każdem ministerjum są tylko minister, sekretarz stanu, podsekretarz parlamentarny; natomiast urzędnikom zawodowym, stałym, nie wolno uprawiać polityki, nie wolno być nawet członkami stronnictw politycznych. Urzędnik stały jest „clerk'iem" czyli pisarzem, by w ten sposób zaznaczyć z góry, że do niego należy pisanie; załatwianie fachowe referatów, podczas gdy politykę musi zostawić politykom, członkom parlamentu, wysuniętym przez rządzącą w danej chwili większość na czoło rządu i ministerstw. I żadną miarą nie wolno zmieniać tych ministerstw w komisje wyborcze tego lub owego stronnictwa, a urzędników obracać na agitatorów partji, utrzymywanych z funduszów skarbu państwowego.

Tak samo musi być i w państwie polskiem. Nie powinno się stwarzać zresztą złego na przyszłość przykładu. Trzeba pamiętać, że w normalnem życiu politycznem fortuna toczy się kołem, i to szybko toczy.

Gdy w zimie roku bieżącego Rada Stanu powstawała, u steru były wszystkie stronnictwa aktywistyczne, nie wyłączając radykalistów mieszczańskich i P. P. S. Stosownie do tego poobsadzano posady w biurach departamentów. Dzisiaj, po upływie ośmiu miesięcy, P. P. S. i część radykalistów mieszczańskich przeszła do opozycji, do większości rządzącej zaś wchodzą luzem, ale wchodzą coraz liczniej konserwatyści. W miarę tego protegowani konserwatystów obejmują stanowiska urzędnicze departamentalne, podczas gdy dawni protegowani obozu radykalnego schodzą na drugi plan.

A co będzie w przyszłości, gdy się rozwinie po wojnie normalne życie polityczne? — zapytuje słusznie p. Am. — Większość sejmowa gotowa wtedy, powołując się na przykłady z epoki tworzenia biurokracji departamentalnej, z kolei oddawać stanowiska w ministerjach swoim ludziom.

Trzeba więc już dzisiaj ustalić kwalifikacje, wymagane od kandydatów na urzędy ministerjalne i wygnać z departamentów politykę partyjną.

Szczypiorna.

Zarząd prasowy nadesłał nam komunikat następujący:

W prasie, oraz wśród publiczności krążą przesadzone pogłoski o wypadkach, które wydarzyły się jakoby w Szczypiornie niedawno temu przy wysłaniu byłych legjonistów.

Faktyczny stan rzeczy jest następujący:

Nadeszłe po zaprzysiężeniu raporty urzędów niemieckich i polskich stwierdzają, że wielu chętnych do złożenia przysięgi, pod bezpośrednim wpływem oficerów-piłsudczyków, wskutek pogróżek zdecydowanych przeciwników przysięgi, oraz z poczucia solidarności, dali się skłonić do odmówienia przysięgi, padając ofiarą braku siły charakteru i, przekraczającego wszelkie granice, teroryzmu partyjnego, który wprowadził do Legjonów pożałowania godną bezkarność.

Gdy jednak również i w Szczypiornie piłsudczycy postępowali w dalszym ciągu z niewiarogodną brutalnością względem wszystkich, których mieli chociażby w najmniejszem podejrzeniu o sympatję dla pozostałych w Legjonach towarzyszów, musiało general-gubernatorstwo rozłączyć uprawiających teror przeciwników przysięgi od bezwładnie ulegających im towarzyszy.

Aby dokonać tego rozdziału, wysłano do Szczypiorny, po przygotowaniu pomieszczenia w Ostrowie, komisję, składającą się z podpułkownika Berbeckiego, kapitana Kukiela i niemieckiego rotmistrza v. Stechowa; temu jednak usiłowali sprzeciwić się wszelkimi sposobami bezkarni i rewoltujący piłsudczycy.

Wydarzenia te rzucają przy bliższem przyjrzeniu się im charakterystyczne światło na smutny rozkład, jaki polityka musi wprowadzić do wojska. Według raportu podpułk. Berbeckiego rewoltujący uzbroili się w kamienie, kawały węgla, młoty i inne instrumenty i godzili nimi bezwzględnie w zbliżające się osoby. Wywiązała się prawdziwa potyczka, podczas której kilkuset legjonistów odłączyło się gwałtem od kłócącej się i walczącej masy, przerwało płot druciany, lub przelazło pod nim i boso, gdyż teroryści zabrali im buty, błagało komisję, by uwolniła ich od prześladowców, a więc od ich własnych rodaków, z którymi ongi stali razem wobec nieprzyjaciela. Nawet przed swym kapłanem polowym, ks. Kapińskim, nie zatrzymali się buntownicy. Gromada napadła go, zwymyślała, opluła i zerwała naramienniki z uniformu.

Tylko szczęśliwemu wypadkowi, lecz bynajmniej nie dobrej woli bezkarnych legjonistów, należy zawdzięczać, że obyło się bez ciężkich obrażeń cielesnych.

Ogłoszone w prasie galicyjskiej wiadomości są przesadzone, gdyż nie zabito żadnego legjonisty.

Dzięki interwencji komendy niemieckiej położono kres dzikiej scenie, a mianowicie jeszcze tego samego dna wysłano do Ostrowia transport z jakichś 500 ludzi. Dalszym wykroczeniom położono tamę w ten sposób, że oprócz nich odłączono natychmiast 500 ludzi, również znienawidzonych przez piłsudczyków, i wysłano ich w kilka dni później do Ostrowa.

Z życia politycznego.

Polska partja postępowa rozesłała w dn. 9 b. m. komunikat następujący:

Wobec doniosłych wydarzeń chwili Polska partja Postępowa poczuwa się do obowiązku oświadczenia, co następuje:

P. P. P. stoi na stanowisku ogólnej polityki międzypartyjnego koła politycznego.

P. P. P. zgodnie ze swoją deklaracją z dnia 5 listopada r. z., uznaje nieodzowność niezwłocznej budowy własnemi siłami społeczeństwa organów państwowych, których całokształt wykończony będzie w chwili przekształcenia świata, na podstawach prawa i sprawiedliwości.

P. P. P. ocenia doniosłość Patentu z dnia 12-go września, stwarzającego już obecnie, w postaci instytucji Regencji, widomy znak władzy zwierzchniczej w tej dzielnicy naszej Ojczyzny — znak będący zwrotnym krokiem w rozwoju naszej państwowości.

P. P. P. popierać będzie wszelkie poczynania Rady Regencyjnej w tym kierunku, w przeświadczeniu, że działalność Jej nie przesądzi spraw, które tylko wola narodu przesądzać może, oraz, że w myśl swojej zapowiedzi, oprze Ona na zasadach demokratycznych ustrój przyszłego rządu i przyszłej Rady państwa (stanu), w której obesłaniu stronnictwo nasze zamierza wziąć udział.

P. P. P. uważa, że powstający w chwili obecnej rząd winien być fachowy, niepartyjny, zaleciła przeto swoim członkom, jak to uczyniła przy organizowaniu sądownictwa i szkolnictwa, jaknajczynniejszy udział w pracach twórczych i zwróciła się zarazem z prośbą do swoich członków, aby przy przyjmowaniu odpowiedzialnych stanowisk państwowych składali piastowane w stronnictwie mandaty reprezentacyjne, bądź wykreślali się ze stronnictwa, stosownie do porozumienia z rządem.

Warszawa, d. 9 listopada 1917 r.

Na froncie włoskim.

Ostatnie sprawozdania urzędowe dają dość jasny obraz przebiegu operacyj na włoskim terenie walk. Armje sprzymierzone pracują przy pomocy sideł i kleszczy. Posuwające się po równinie w kierunku zachodnim siły, doszły do Piave na przestrzeni od miejscowości Susegana aż do morza Adrjatyckiego, a wczoraj zdobyły przyczółek mostowy Vidor, położony na wschodnim brzegu Piave, na wschodzie od miejscowości Valdobiaddene.

Na zachodzie od Susegany zaczyna się łuk krzywizny Piave. Od wspomnianej miejscowości aż do morza przestrzeń wynosi 50 kilometrów, na tej więc szerokości wojska sprzymierzone osiągnęły początkowo Piave. Siły zgromadzone nad doliną Piave, jakoby trzymają w swym ręku sidła, ażeby je skierować później w pożądanym kierunku.

Z gór wysuwają się kleszcze. Jedne z nich — które stanowi c. i k. dywizja piechoty nr. 94 — wyciągnęły się na Monte Parelba, teren źródeł Piave i umocnionych punktów oparcia, dominujących nad górną doliną rzeki, poczem przesunęły się naprzód w dolinie przez Vigo na Pieve di Cadore, w kierunku południowo-zachodnim. Miejscowość ta leży w oddaleniu 35 klm. od Belluno. Podczas operacyj tych wojska austrjacko-węgierskie wzięły do niewoli 10,000 ludzi i zdobyły 94 dział, oraz moc karabinów maszynowych i innego łupu.

Z dolin Dolomitów kolumny wojsk sprzymierzonych posuwają się w kierunku południowo-wschodnim ku Piave. Jedna z tych kolumn obsadziła miejscowość Cordevole, w oddaleniu około 20 klm. od Belluno. Droga ta zatem jest o 15 klm. krótszą od drogi Pieve di Cadore.-Belluno. Należy zauważyć tutaj, że dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości o ruchach wojsk w dolinie Boite, prowadzącej z Cortina d'Ampezzo do Pieve di Cadore.

W dolinie Sugana wojska sprzymierzone nacierają w kierunku wschodnim od Borgo i posuwając się ku granicy austrjacko-włoskiej opanowały przylegającą wschodnią część okręgu Siedmiu Gmin, przyczem zdobyły miasto Asiago, zaciekle bronione w walkach ulicznych.

Sytuacja włochów wyjaśnia najdokładniej teren, na którym zostali oni ścieśnieni. Teren ten ogranicza następująca linja: Pieve di Cadore—Agordo — wschodnia część Siedmiu Gmin z Asiago. Linja ta stanowi zachodnie odgraniczenie. Za wschodnie uważać należy górną Piave, aż do łuku krzywizny. Wolna strefa, aż do Feltre, liczy około 60 klm. długości i 20 do 25 klm. szerokości i stanowi coś w rodzaju korytarza, który w jakimkolwiek bądź punkcie może być każdej chwili zamknięty.

Ostatni komunikat niemiecki donosi, iż wojska sprzymierzone zagrodziły w dolinie górnej Piave, pod Langerone drogę cofającym się włochom, wskutek czego 10,000 włochów musiało się poddać. Inne wojska sprzymierzone, posuwające się od strony Belluno w kierunku południowo-zachodnim, stanęły przed miejscowością Feltre nad dopływem Piavy, Sonną.

Dzięki świetnie poprowadzonym operacjom sprzymierzeńcy pokonali nadzwyczaj szybko trudny teren górzysty, który opuszczą lada dzień i połączą się z pozostałemi swemi siłami w równinie weneckiej, poczem rozpocznie się na szerokim froncie pochód na Wenecję, po uprzedniem przekroczeniu Piave.

Książę Wołkoński.

Jak złupiono mój majątek.

W n-rze 222 „Russkich Wiedomostiej" zamieszczono list ks. Wołkońskiego, który pisze:

Dnia 1-go października o g. 6-ej wiecz. zaczął się pogrom majątku mego sąsiada Luboszczyńskiego, o czem zostałem zawiadomiony przez umyślnego posłańca. Posłałem tam natychmiast swego rządcę, ażeby zbadał, co się tam dzieje. Okazało się, że majątek rabują doszczętnie, że na rabunek zjechali się chłopi ze wszystkich wsi okolicznych, wielu z nich pijanych, pod kierunkiem uzbrojonych ludzi w mundurach żołnierskich, oraz, że na dzień następny wyznaczono rabunek mego majątku.

Natychmiast zatelefonowałem do Kozłowa do naczelnika tamtejszej załogi z prośbą o przysłanie kozaków. Odpowiedziano mi, że kozacy zostaną wysłani natychmiast. Majątek mój leży w odległości 50 wiorst od Kozłowa, przeto można się ich było spodziewać na rano.

Rano zacząłem pospiesznie pakować rzeczy, dzwoniąc jednocześnie do Kozłowa, do pełnomocnika do spraw zakupu zboża dla armji, oraz do Komitetu aprowizacyjnego, informując, że zboże przygotowane jest do wysłania, nadmieniałem też, iż o ile nie zostaną przedsięwzięte środki, celem ochrony tegoż, zostanie ono złupione.

Telefonowałem do naczelnika milicji powiatowej, do rady robotników i żołnierzy, do naczelnika załogi w Kozłowie, prosząc o pomoc.

Tymczasem poczęły mnie dochodzić wieści, że pogrom Luboszczyńskiego jest na ukończeniu i, że rozbestwiony tłum rzuci się niebawem ku mnie.

Wysłałem rodzinę i niezbędne przedmioty (bieliznę, odzież, naczynia kuchenne) pod opieką jeńców do majątku mojej matki, odległego o 10 wiorst, leżącego jednak w innym powiecie i ponownie zatelefonowałem do naczelnika milicji powiatowej. Odpowiedziano mi, że kozacy zostali wysłani, lecz więcej nic o nich nie wiadomo.

Kazałem zaprzęgać konie, ażeby wyjechać w ostatniej chwili, nie przestając pakować rzeczy. Liczyłem ciągle, że kozacy zdążą na czas.

Kilkakrotnie dopytywałem się telefonicznie pom. naczelnika, zamieszkałego w odległości 6 wiorst od majątku, czy nie jadą. Odpowiadano mi: „Nie o tem nie wiemy".

Przychodzi rządca z zawiadomieniem, że przed chwilą było u niego kilku chłopów, którzy opowiadali, że pogromcy od Luboszczyńskiego ruszyli ku mnie, że postanowili mnie zabić, że powinienem natychmiast wyjechać. Patrzę z dachu w kierunku Luboszczyńskiego, — nic nie widać. Z dachu rozlega się widok na odległość czterech wiorst, miałem więc jeszcze czas.

Jednocześnie przed dom mój zajechali dwaj rzeźnicy, wpadli do dworu, krzycząc, że przejeżdżali koło Luboszczyńskiego, że pogromcy będą tu zaraz, że wszystką szlachtę postanowiono wymordować, proponując przytem sprzedanie mu owiec, póki jeszcze czas. Dzwonię do pom. naczelnika milicji. Kozaków nie widać. Sprzedaję owce. Pakuję się w dalszym ciągu.

Godzina 2 po poł. Znowu pytam o kozaków. Zapadli się pod ziemię. Nie przestaję pakować rzeczy.

Około godz. 3 po poł. przychodzi do mnie prezes wołostnoj ziemskiej uprawy z sąsiedniej włości, kmieć ze wsi Nowo-Archangielskaja z oświadczeniem, że cieszy się on dużym wpływem u chłopów, że nie dopuści do pogromu, że jak tylko pokażą się pogromcy, należy mu dać znać, a on przybędzie z 50 ludźmi. Przy sposobności prosił mnie o sprzedanie mu 30 pudów żyta. Wydałem co do tego polecenie i pytam się telefonicznie o kozaków. Odpowiedź: „Nic nie wiadomo". Pakuję się w dalszym ciągu. Nie upłynęło jednak i 15 minut, gdy oto przybiega do mnie wystraszony rządca, zawiadamiając o zbliżeniu się pogromców. Chwytam dubeltówkę, wskakuję do powozu i uciekam. Doganiam prezesa wołostnej uprawy i proszę go, że jeśli może cośkolwiek zrobić, niechaj przeszkodzi rabusiom. Obiecuję nagrodę. Wziął on konia z mej stajni i pomknął do Nowo-Archangielska.

Jadę z pół wiorsty; widzę, że nikogo niema, więc wracam z powrotem. I widzę, jak służba kradnie co się da. Jedni nabiał, inni owoce. Powstrzymuję rabunek i pakuję rzeczy. W pół godziny zjawia się tłum z Nowo-Archangielska. Lawą suną chłopi, lecz większość śród nich bab i dzieci. Ujrzawszy taki skład „obrońców", zrozumiałem o co chodzi. Chłopi z punktu oświadczyli, że będą starali się skłonić pogromców do zaniechania rabunku, lecz nic ponadto, a więc, że czynnie przeszkodzić rabunkowi nie mają zamiaru.

Zaproponowali mi też przeniesienie się do ich wsi do szkoły, celem uniknięcia śmierci z rąk pogromców, oraz oddanie im bydła, rzeczy, oraz koni pod opiekę. Żądali za to jednego: bym oddał swoje konie i bydło komisji rekwizycyjnej w ilości odpowiadającej zaregestrowanemu przez tę komisję ich bydłu. Obiecywali mi przytem resztę zwrócić po pogromach.

Co do przeniesienia się do ich wsi odmówiłem, przeczuwając, iż byłoby to dobrowolne zgodzenie się na areszt. Na kombinację z bydłem i końmi zgodziłem się, przeczuwając, iż kozacy na czas nie nadjadą, zażądałem jednak pokwitowania z odbioru otrzymanego na przechowanie inwentarza.

Chłopi zaczęli żądać, ażebym przystąpił do natychmiastowego zdania im inwentarza w obecności wice-prezesa komitetu wykonawczego. Tymczasem baby wtargnęły do śpichrza i poczęły rabować zapasy owoców, konserw i t. d. Widząc to, zażądałem usunięcia bab i dzieciaków. Nie było do stracenia ani chwili. Dzwonię do Bogojawleńska do milicji, pytam o kozaków: „Nic nie wiadomo". Zaczęto spis inwentarza w młynie. Nie zdążyliśmy spisać ruchomości młynarskich, gdy wpada jeden z jeńców, oświadczając, iż chłopi rżną cielęta. Biegnę do cielętnika. Drzwi powyrywane, uprzęż ładują na wozy, ze wszech stron biegną chłopi, baby i dzieciaki: ten wlecze cielę, tamten wiadro, inny znów ładuje na wóz drzwi, siewniki, sieczkarnie. Cała droga do dworu zawalona wozami z łupem. Z lodowni wyniesiono 40 wiader mleka, przygotowanego do wysłania do Moskwy. Mleko wylano, bańki rozgrabiono.

Wybiegam na drogę, zatrzymuję znajomych chłopów, żądam spisu zabranych rzeczy lub zwrotu tychże. Kogo dogoniłem, ten odniósł skradzione rzeczy z powrotem, ale gdy tylko pobiegnę do innych, ci wracają po zwrócony przedmiot; uciekają na wieś.

Przybiega prezes wołostnoj uprawy.

— Coś pan narobił, — mówię mu — toż to rabunek.

— Widzę, że rabunek, lecz co na to poradzić.

Usiłował przeszkodzić, pomagali mu w tem inni — bezskutecznie. Uprzedzałem, że prędzej czy później, winni będą ukarani. Odpowiadano mi, że to przy starym rządzie ro-

Sprawozdania Departamentu Spraw Wewnętrznych.

Za miesiąc wrzesień 1917 roku.

W poszczególnych wydziałach Departamentu były zapoczątkowane, ewentualnie dokonane następujące prace:

I. W wydziale Zdrowia Publicznego.

1. Obsadzono w dalszym ciągu miejsca zastępców lekarzy powiatowych w general-gubernatorstwie warszawskiem przez lekarzy polaków; do końca miesiąca sprawozdawczego zostały jeszcze nieobsadzone 2 powiaty; w tejże sprawie rozpoczęto rokowania z władzami c. k. austrjackiemi w Lublinie, ale dotychczas odpowiedzi od tych władz nie otrzymano.

2. Utworzono nowe sekcje:
1) walki z chorobami wenerycznemi i nierządem,
2) do spraw farmaceutycznych i
3) do spraw szpitalnych.

3. Tymczasowa Rada lekarska odbyła 6 posiedzeń, na których rozważano:
a) w dalszym ciągu instrukcje dla lekarzy powiatowych i
b) w dalszym ciągu również taksę za czynności sądowo-lekarskie.

4. Delegacja do rozważania opracowanego przez specjalistę Dra Biera z Krakowa projektu ustawy o nadzorze nad artykułami żywności odbyła dwa posiedzenia, delegacja do ułożenia farmakopei polskiej — jedno.

5. Zorganizowano dwie nowe delegacje:
a) do sprawy szkół lekarsko-dentystycznych i
b) w sprawie określenia stanowiska lekarza w kasach chorych.

6. Wydano 3 zaświadczenia na prawo praktyki w Królestwie Polskiem doktorom medycyny uniwersytetów zagranicznych.

7. W sekcji hygieny szkolnej opracowano:
a) projekt przepisów regulujących stosunek Sekcji Hygieny szkolnej Wydziału Zdrowia Publicznego do Departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego,
b) schemat do sprawozdań z działalności lekarzy powiatowych w zakresie hygieny szkolnej,
c) wzór książki sanitarnej dla szkół średnich i ludowych z większem skupieniem dzieci.

8. Nadesłany przez władze niemieckie projekt przepisów, dotyczących egzaminów aptekarskich w Królestwie Polskiem, przekazano osobnej delegacji; po wprowadzeniu zmian i uzupełnień zaproponowanych przez delegację i zatwierdzonych przez Radę lekarską, projekt zwrócono władzom niemieckim.

II. W Wydziale Samorządów Lokalnych wykonano prace następujące:

1. W pertraktacjach z władzami okupacyjnemi niemieckiemi w sprawie rad gminnych osiągnięto ten rezultat, że szef administracji wyraził gotowość zalecenia naczelnikom powiatów, aby ci powoływali do życia Rady gminne, najprzód z głosem doradczym, następnie zaś z głosem stanowczym.

2. Utworzono Komisję w celu organizacji kursów:
a) dla wójtów i pisarzy,
b) dla kandydatów na burmistrzów i urzędników miejskich.

3. Utworzono Komisję w sprawie opracowania ustawy samorządu miejskiego.

4. Delegat Wydziału Samorządów Lokalnych zbadał na miejscu sprawę nieporozumienia Rady miejskiej w Grodzisku z magistratem. W tej sprawie Departament przeprowadził także pertraktacje z władzami niemieckiemi w Warszawie, które obiecały sprawę tę zbadać.

5. Opracowano kwestjonarjusz do wójtów w celu zebrania danych o stanie naszych gmin.

6. Opracowano kwestjonarjusz w celu zbadania działalności Rad gminnych w tych miejscowościach, gdzie te już powstały.

7. Referent wydziału wygłosił referat na zjeździe instruktorów centralnego Tow. rolniczego w sprawie gospodarki gminnej w celu pozyskania współudziału tych instruktorów w pracy nad uporządkowaniem gminy i przeprowadził na tym zjeździe uchwałę co do konieczności tworzenia Rad gminnych.

8. Delegat Wydziału wygłosił referat na zjeździe włościańskim w Radomiu o brakach gospodarki gminnej i przeprowadził uchwałę o konieczności tworzenia Rad gminnych.

9. Delegaci Wydziału uczestniczyli w zjeździe przedstawicieli sejmików z okupacji niemieckiej w Warszawie.

10. Zwrócono się do komendy powiatowej w Piotrkowie o nadesłanie wzorów świeżo wprowadzonych przez nią pieczęci gminnych, szyldów na urzędach gminnych, tablic przydrożnych, napisów dla szkół elementarnych i t. p.

III. W Wydziale Reklamacji:

W dalszym ciągu przesyłano władzom okupacyjnym nadchodzące do Departamentu reklamacje od rozmaitych instytucji i poszczególnych osób.

Ogółem wpłynęło do Departamentu rozmaitych pism w ilości 238 numerów, wyszło z Departamentu 116 numerów pism.

Skład Departamentu na d. 1 października 1917 roku:

Dyrektor, jeden sekretarz, trzech starszych referentów (kierowników sekcji), pięciu referentów, sześciu pomocników referentów, jeden starszy kancelista, jedna stenografistka-maszynistka, jedna maszynistka, jeden woźny i dwóch gońców.

Za miesiąc październik 1917 r.

W poszczególnych wydziałach Departamentu były zapoczątkowane, ewentualnie dokonane, następujące prace:

I. W Sekcji Zdrowia Publicznego:

1. Odbyto konferencję z delegatami władz okupacyjnych austrjacko-węgierskich w sprawie obsadzenia posad lekarzy powiatowych w general-gubernatorstwie lubelskiem i postanowiono zorganizować kursy przygotowawcze dla kandydatów na te stanowiska.

2. Tymczasowa Rada Lekarska odbyła 8 posiedzeń, na których rozważano w dalszym ciągu: a) projekt instrukcji dla lekarzy powiatowych, b) projekt przepisów co do walki z gruźlicą, c) taksę opłat za czynności sądowo-lekarskie, d) etaty dla urzędników lekarskich w powiatowych urzędach Zdrowia publicznego.

3. Powołane przez Radę lekarską delegacje (komisje) odbyły posiedzeń:
a) Delegacja do ułożenia farmakopei 4;
b) Delegacja do spraw kontroli nad środkami żywności 1;
c) Delegacja do spraw szkół lekarsko-dentystycznych 4;
d) Delegacja do spraw kas chorych 1.

4. Powołano nową delegację do opracowania przepisów opieki sanitarnej nad powracającymi do kraju emigrantami.

5. Przystąpiono do organizacji kursów dla okręgowych inspektorów farmaceutycznych.

6. Utworzono nowy referat do spraw sanitarno-weterynaryjnych i zarządzono regestrację lekarzy weterynarji w Królestwie Polskiem.

7. W dziale hygjeny szkolnej:
a) opracowano projekt przepisów zapobiegawczych przeciwko szerzeniu się chorób zakaźnych, pasożytniczych i innych za pośrednictwem szkół i zakładów wychowawczych.
b) opracowywano w dalszym ciągu różne typy książek sanitarnych dla szkół i zakładów wychowawczych.

8. Wydelegowano do Berlina na wystawę walki z ospą referenta hygjeny publicznej, dr. Jana Adamskiego.

9. Wydano jedno zaświadczenie na prawo praktyki w Królestwie Polskiem doktorowi medycyny uniwersytetu zagranicznego.

II. W Wydziale Samorządów lokalnych wykonano prace następujące:

1. Opracowano i rozesłano do wszystkich
a) zarządów miejskich i
b) gmin wiejskich
cyrkularze ankiety w sprawach gospodarki miejskiej razem z objaśnieniami sposobu wypełnienia cyrkularzy.

Rozesłano do miast 147 kwestjonarjuszy; do gmin w okupacji niemieckiej 658; do gmin w okupacji austrjackiej 489; razem do gmin 1147 kwestjonarjuszy.

Przystąpiono również do uporządkowania i opracowywania otrzymywanych odpowiedzi.

2. Delegaci Wydziału Samorządowego zbadali na miejscu stosunki gospodarki miejskiej w Grodzisku, Zgierzu, Radzyminie, Łowiczu i przedstawili do Departamentu odnośne sprawozdania, zawierające cenny materjał dla projektowanych zarządzeń i reform.

3. rozpoczęto pracę nad zbieraniem i usystematyzowaniem materjałów statystycznych i innych, niezbędnych dla ułożenia racjonalnego projektu podziału administracyjnego kraju.

4. przy Wydziale powstały dwie komisje: jedna do spraw kredytu komunalnego dla miast, druga dla opracowania normalnego projektu ustawy samorządu miejskiego, z udziałem specjalistów pp. Suligowskiego, Krońskiego, Parczewskiego, Łagiewskiego, Sienkiewicza. Obie komisje przystąpiły już do swej pracy i odbyły po jednem wstępnem zebraniu.

5. wystąpiono do władz okupacyjnych niemieckich z wnioskiem rozciągnięcia na okupację niemiecką z pewnemi zmianami ustawy samorządu powiatowego, wprowadzonego już w okupacji austrjackiej.

6. zażądano od władz okupacyjnych niemieckich imiennego spisu burmistrzów wszystkich miast i miasteczek. Spis taki już otrzymano.

7. na zapytanie Szefa Administracji cywilnej przy general-gubernatorstwie warszawskiem wydano opinję Departamentu w sprawie umieszczania orła polskiego w pieczęciach stowarzyszeń i jednostek prywatnych.

8. opracowano i zakomunikowano Departamentowi Gospodarstwa Społecznego opinję Departamentu Spraw Wewnętrznych o projekcie władz niemieckich o związkach grobelnych.

III. W Wydziale reklamacji:

W dalszym ciągu przesyłano władzom okupacyjnym nadchodzące do Departamentu reklamacje od rozmaitych instytucyj i poszczególnych osób.

Ogółem wpłynęło do Departamentu rozmaitych pism w ilości 322 numerów, wyszło z Departamentu 160 numerów pism.

Skład Departamentu na dzień 1 listopada 1917 roku:

Dyrektor, jeden sekretarz, trzech starszych referentów, (szefów sekcji), sześciu referentów, siedmiu pomocników referentów, jeden starszy kancelista, jedna stenografistka-maszynistka, jedna maszynistka, jeden woźny i dwuch gońców.

---

biono rewizje, że teraz jest prawo narodowe, że naród, co chce, może robić.

Ponownie przybywają rzeźnicy, oświadczając, że pogromcy od Luboszczyńskiego, uzbrojeni w karabiny i rewolwery, idą ku mnie; proponują mi sprzedanie 10 krów, nim bydła nie wyrżną. Piszę kartkę do pastucha i dowiaduję się telefonicznie o kozaków: „Nic nie wiadomo“.

Słyszę krzyki: „Karauł, mordują!“ Chwytam za broń. Chłopi ściągają z mego wozu jeńca. Inni z krzykiem: „Trzymaj, łapaj“ wpadają na taras. Biegnę na złamanie karku, przesadzam płot, gubiąc przytem rewolwer, dopadam powozu i, śród okrzyków „trzymaj, łapaj“ uciekam co koń wyskoczy.

Na drugi dzień posyłam dowiedzieć się, co się stało z majątkiem i czy nie było kozaków.

Okazało się, że kozaków nie było. Majątek złupiono doszczętnie. Na niektórych budynkach pozrywano nawet dachy.

Zniknęło umeblowanie dworu, pianino, bibljoteka — wszystko. Resztki zboża rozwożono po chałupach.

W majątku było około 3,500 pudów żyta, nie wywiezionego tylko dlatego, że pełnomocny dostawca zboża dla armji od dwóch tygodni nie nadsyłał worków; około 2.500 pudów owsa, 70 dojnych krów, które dawały 1.500 wiader mleka miesięcznie, dostarczanego do Moskwy; młyn motorowy, obsługujący wyłącznie chłopów po cenach najniższych.

Trzeba dodać, że od wybuchu rewolucji najmniejszych starć z chłopami nie było. Wszystkie żądania komitetów aprowizacyjnych, do spraw ziemi i t. p. spełniałem bez oporu.

Kozacy przybyli na miejsce pogromu w 40 godzin po fakcie.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 14 listopada 1658 r. Stefan Czarniecki wkroczył do księstwa Szlezwickiego na czele wojska polskiego, jako sprzymierzeniec Danji.

1501 r. Bitwa pod Mścisławiem, w której wojsko litewskie pod Ostafim Daszkiewiczem pokonane zostało przez moskali.

1792 r. Deputacja Targowiczan złożyła na audjencji uroczyste podziękowanie carowej Katarzynie II za obalenie reform Sejmu Czteroletniego w Polsce.

Imieniny. Dziś Jukunda B. W.
Jutro Leopolda W.

Zebrania. Dziś o godz. 7 i pół wiecz. zebranie Tow. higienicznego.

— O godz. 8 wiecz. w siedzibie Tow. krajoznawczego, Al. Jerozolimska 29, mies. zebranie Sekcji miłośników Warszawy.

— Miesięczne posiedzenie Koła buchalterów przy Tow. pracowników handlowych.

— Walne zebranie Koła starszych i podstarszych przy Tow. popierania przemysłu i handlu.

Odczyty. Dziś o godz. 8 wiecz. w Stow. techników p. A. Niemojewski wygłosi odczyt p. t. „O gwiazdach Mickiewicza“.

Z Rady Regencyjnej.

Jak się dowiadujemy, wysyła Rada Regencyjna do cesarza Karola depeszę gratulacyjną z racji szczęśliwego uratowania od wypadku. Depesza będzie wysłana na ręce hr. Czernina, ministra spraw zewnętrznych.

Z tej samej okazji wysyła telegram także Komisja przejściowa.

Z Zamku królewskiego.

Biura Gabinetu ogólnego przeniesione zostaną częściowo na Zamek. Odnosi się to do kancelarji adjutantów i kancelarji intendentury. Także biuro p. J. Kowalskiego, prywatnego sekretarza członka Rady Regencyjnej ks. Lubomirskiego w tymże czasie zostanie przeniesione.

Podróże do okupacji austrjackiej.

Zniesienie wizy austrjackiej przy przejazdach do miejscowości, leżących w obrębie okupacji austro-węgierskiej, w dalszym ciągu wywołuje nieporozumienia i pociąga przykrości dla osób, które mylnie tę inowację zrozumiały i udają się tam, nie biorąc przepustek.

Dlatego ponownie przypominamy, że przepustki niemieckie są konieczne.

Zapomogi R. G. O.

R. G. O. asygnowała:

1) mk. 5,000 dla Związku Polskiego w Rydze tytułem zapomogi jednorazowej.

2) Warszawskiemu chrześc. Tow. ochrony kobiet (Sewerynów 5b) po mk. 250 tytułem zapomogi na listopad i grudzień r. b. dla sali zajęć przy oddziale parafji Nawiedzenia N. M. P.;

3) Warsz. chrześc. Tow. ochrony kobiet po mk. 250 tytułem zapomogi na listopad i grudzień r. b. dla sali zajęć przy oddziale parafji Ś-go Augustyna (Dzielna 53);

4) dla Tow. opieki nad uwolnionymi z więzień ziemi Warszawskiej (Wspólna 23) mk. 1000 tytułem zapomogi jednorazowej.

B. słuchacze - rolnicy uniw. Jagiellońskiego.

Na ostatniem posiedzeniu komisji organizacyjnej postanowiono zwołać zebranie organizacyjne Związku byłych słuchaczy studjum rolniczego uniwersytetu Jagiellońskiego. Zebranie odbędzie się o godz. 5 po poł. w dn. 2 grudnia, w dużej sali C. T. R., Kopernika 30.

Koledzy proszeni są o podawanie swoich adresów do „Gaz. Rolniczej“, Kopernika 30, na nazwisko kol. M. Rożańskiego.

Nowe zrzeszenie.

Donoszą nam, że w Warszawie powstać ma wkrótce związek stenografów obojga płci. Do tej pory Warszawa liczy już pokaźny zastęp stenografów, wykształconych podług różnych systemów i metod.

Otóż celem głównym związku jest przedewszystkiem rozszerzanie nauki stenografji, a następnie ugruntowanie jej na postawie jednej metody, najpraktyczniejszej.

Związek rewizyjny.

Ze Związku rewizyjnego polskich Stow. rolniczych otrzymujemy komunikat następujący:

Sprawa wymiany rubli na marki, a w szczególności sprawa tak zwanych rubli dziurkowanych, nie pozwala odpocząć nietylko różnym aferzystom, ale i kierownikom pewnych instytucyj, które rozsyłają do naszych stowarzyszeń odezwy, zaofiarowując im swoje usługi przy zmianie tych rubli, byleby tylko część sumy, otrzymanej z zamiany rubli na marki, pozostała jako wkład beztermionowy w ich instytucjach.

Ponieważ Związkowi rewizyjnemu polskich stowarzyszeń rolniczych narzucające się instytucje bliżej nie są znane, przeto zarząd Związku uważa za właściwe przestrzedz stowarzyszenia, należące do niego, przed wchodzeniem w jakiekolwiek stosunki pieniężne z temi instytucjami.

Cechy kupieckie.

W wielu miastach na prowincji wszczął się obecnie ruch w celu wskrzeszenia istniejących niegdyś cechów kupieckich na wzór rzemieślniczych. Cechy te miały tak samo różne przywileje, nadane przez królów polskich.

Przed składami węgla.

60 składów miejskich węgla monopolowego zaopatrzono obecnie w specjalne szyldy, które na białem tle mają czarne napisy: „Skład opałowy Nr. ..., oraz czerwone: „X (numer porządkowy) W. Z. M. st. Warszawy“. Przed wielu składami niema żadnych ogonków, bo sprzedaż odbywa się szybko i w zupełnym porządku.

Z „czarnej giełdy“.

Ostatnie wypadki polityczne wywarły na „czarnej giełdzie“ produktów silne wrażenie. We wszystkich gałęziach ustały obroty i spekulacja. Ci, co dali zaliczkę na produkty, tracą ją i zrywają tranzakcję. Największą depresję znać w gałęzi artykułów kolonjalnych, których ceny ciągle spadają coraz niżej.

Loterja Legjonów polskich.

Ostatnie przygotowania do ciągnienia 3-ej klasy loterji Legjonów zostały ukończone. Wygrane już włożono do kół szczęścia. Popyt na losy w mieście bardzo duży. Ciągnienie odbywać się będzie jak i dotychczas w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 87 I-sze p. w czwartek i piątek 15 i 16 b. m. przed południem.

Zawodowcy w komisjach sanitarnych.

Od p. Władysława Cz. otrzymujemy uwagi następujące:

„Bardzo to dobrze, że komisje sanitarne zwiedzają zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, aby przekonać się, czy w nich przepisana czystość panuje, czy nie są siedliskiem zarazy. Ale mniemam, że byłoby lepiej, gdyby do komisji należeli zawodowcy, aby np. na rewizje do cukierni wraz z komisją przybywał cukiernik.

„Cukiernik wie lepiej od lekarza, czy inżyniera, do jakiego stopnia w piekarni może być utrzymana czystość bezwzględna i w jaki sposób zapobiedz można zaniedbywaniu przepisów, na kogo, na pryncypała, czy na pracownika spada wina za ich przekroczenie.

„Nie dość na tem. Wiem z doświadczenia, że — jak w tym razie — krytyka ze strony kolegi bardziej zaboli cukiernika, aniżeli uwagi lekarza, nie znającego warunków pracy w pracowni cukierniczej. Cukiernika zawstydzą uwagi kolegi i w lot uczyni, czego on zażąda.

„To samo można powiedzieć o innych zawodowcach. Poruszam tę sprawę publicznie, aby przekonać o potrzebie zmian osobistych w komisjach sanitarnych“.

Liczba składów węgla dostateczna.

Związek żydów handlujących węglem, zwrócił się do magistratu o powiększenie liczby składów węgla monopolowego w Warszawie. Związek otrzymał obecnie — podług gaz. żargonowych — odpowiedź, że Wydział zaopatrywania uważa, iż obecna liczba 60 składów jest dostateczna.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XXXIX).

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Miejskiej, z powodu dokonywanych przed tem wyborów ławników, rozpoczęło się dopiero o godz. 6 min. 45 wiecz.

Przewodniczył inż. T. Sułowski, sekretarzami byli radni Rżewski i Praszker. Obecnych 57 radnych.

Wybory.

Przewodniczący oznajmił, że w sprawie wyborów 6 delegatów na zjazd Związku miast Królestwa Polskiego, odbyć się mający w Warszawie w dniach 19, 20 i 21 b. m., przez komisję pojednawczo-wyborczą złożona została lista kompromisowa, natomiast w sprawie wyborów do dwuch pozostałych komisji Rad szkolnych list nie złożono, wobec czego proponuje przerwę celem przedstawienia kandydatów i dokonania wyborów kartkami.

Po upływie przerwy, przewodniczący komunikuje, że na delegatów na zjazd Związku miast przedstawiono kandydatów: pp. T. Sułowskiego, E. Krasuskiego, Russaka, Rżewskiego, Wejssa i dr. Sachsa, na zastępców: pp. dr. Konica, Triebego i Jarbluma.

Dr. Konic zrzeka się mandatu, uważając, że jako członek komisji finansowo-budżetowej winien znajdować się na miejscu.

Ze strony lewicy na zastępcę postawiono kandydaturę radnego Lichtensteina, którą przy głosowaniu odrzucono.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski komunikuje, że magistrat deleguje na zjazd 5 członków, w razie niemożności uczestnictwa jednego z nich, zastępuje go jeden z zastępców radnych.

Radni Szybiłło i Graliński protestują przeciwko temu, że w delegacji niema przedstawiciela rzemieślników.

Przystąpiono do głosowania, od którego wstrzymali się radni z lewicy i przedstawiciele rzemieślników. Proponowanych kandydatów zatwierdzono.

Następnie przewodniczący oznajmił, że do wyborów 4 reprezentantów i 4 zastępców do Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi (Odezwa inspektora szkolnej okręgu łódzkiego № 11 z dnia 8 października 1917 r.) złożono cztery listy kandydatów, a mianowicie: 1) radny Holenderski, 2) radni dr. Rosenblatt, Russak, Holenderski, Praszkier, Jarblum, Uger, Lewin i Urysohn, 3) radny inż. Krasuski i obywatele: prof. Dominikiewicz, dyr. Tulin i prof. Waszkiewicz i 4) radni prof. Szwejcer i Jess.

Zawiadomiono o połączeniu się list frakcji żydowskich: pierwszej i drugiej.

Radny Gralak oznajmia, że od głosowania wstrzymuje się.

Przewodniczący zarządza wybory proporcjonalne kartkami:

Na listę pierwszą złożono głosów 2, na listę drugą — 20, na listę trzecią — 28 i na listę czwartą — 10, — wobec czego wybrani zostali na reprezentantów: z listy II—dr. Rosenblatt i Russak i z listy III—inż. Krasuski i prof. Dominikiewicz, na zastępców zaś — z listy II—radni Holenderski i Jarblum i z listy III — dyr. Tulin i prof. Waszkiewicz.

Do wyborów 1 członka i 1 zastępcy do Rady szkolnej okręgu łódzkiego (odezwa inspektora okręgu łódzkiego № 160 z dnia 22 października r. b.) złożono dwie listy kandydatów: 1) radni Rosenblatt i Holenderski i 2) radni dr. Tomaszewski i M. Hertz.

Po obliczeniu głosów okazało się, że wybranymi zostali: dr. Tomaszewski, a na zastępcę radny M. Hertz; następny kandydat dr. Rosenblatt otrzymał 20 głosów.

Radny dr. Rosenblatt po ogłoszeniu rezultatu ostatnich wyborów oświadcza, że komisja pojednawczo-wyborcza do ostatniej chwili nie porozumiała się z członkami swymi żydowskimi, wobec czego żydzi usuwają się z komisji pojednawczo-wyborczej, uważając istnienie jej za bezcelowe.

Przewodniczący oznajmia, że wobec tego komisja pojednawczo-wyborcza kasuje się, następnie oświadcza, że wpłynęły dwa wnioski: 1) w sprawie nowej pożyczki i 2) w sprawie zakupu materjałów budowlanych, które, ze względu na swą ważność, rozpatrywane będą na posiedzeniu środowem w dniu 14 b. m.

Przed przystąpieniem do dalszej dyskusji nad budżetem szkolnictwa, przewodniczący odczytuje oświadczenie radnego Remiszewskiego, który oznajmia, że nie chcąc być źle zrozumianym przez swe wyrażenie na poprzedniem posiedzeniu, iż odbywający się zjazd sjonistów w Warszawie inspirowany jest z Berlina, miał na myśli, iż kierowanym jest on przez znanych germanofilów pp. Bodenheimera, Openheimera i innych.

Dalsza dyskusja nad szkolnictwem.

Do głosu zapisanych jest 20 mówców, poczem, wskutek wniesionej propozycji, listę mówców zamknięto.

Dyskusję rozpoczyna radny inż. Krasuski.

Mówca zaznacza, że źle był zrozumianym przez d-ra Rozeblatta, który w jego przemówieniu domyślał się jakichś przesłanek „cichych protestów“. Wobec kompetencji rad szkolnych, dalsze istnienie delegacji szkolnych uważa za zbyteczne. Sprawa demokratyzmu wysuwana jest przez pewne grupy jako hasło, nie jako cel, a środek do przeprowadzenia pewnych kombinacji partyjnych. W ustawie uwzględnione są czynniki obywatelskie. Państwo musi mieć nadzór nad szkołami i decyzję ostateczną. Ci, którzy starali się w swych przemówieniach obniżyć wartość ustawy, nie byli szczerymi. Na dowód przytacza ustęp z programu ludowców żydowskich, z ich żądaniem żydowskiej rady ludowej. Przemówienia cechowały wystąpienia demonstracyjne, a patrjotyzm przez pewne sfery uważany jest jako synonim wstecznictwa. Najpierw naród, a później kosmopolityzm. Widmo nacjonalizmu gnieździ się tylko w umysłach chorych. Ustawa w zakresie szkolnictwa uwzględnia równość praw dla wszystkich bez wyjątku. Mniejszości nie zadawalają się równemi prawami i żądają jeszcze specjalnych dla siebie, to znaczy więcej, niż je posiada ludność rdzenna.

Po inż. Krasuskim wchodzi na trybunę radny Faterson i wygłasza, miażdżąc przeciwników siłą przytoczonych argumentów, przeszło półtoragodzinną mowę.

Mówca zaznacza, że stoimy u progu odrodzenia państwowości Polskiej. Dążyć powinniśmy, aby wszystkie urządzenia zgodnie współdziałały ugruntowaniu się państwowości, a pierwszym szczeblem do tego jest szkolnictwo. Trzeba stworzyć obywateli, a więc i obywateli-żydów. Szkoły prowadzone w duchu polskim i z językiem wykładowym polskim winny znaleźć poparcie wśród żydów. Szkolnictwo powinno być jednolite i narodowe—to cała treść jego. Ustawa szkolna pozostawia szerokie atrybucje instytucjom samorządnym. Mogłaby być demokratyczniejszą, lecz należy uwzględnić obecną chwilę dziejową. Następnie komentuje ustawę, wskazując na szerokie atrybucje rad szkolnych. Czyniąc aluzję do przemówienia d-ra Rozenblatta mówi: wie on (dr. Rozenblatt), że Angija jest krajem wolnym i na tej podstawie drogą dedukcji wyprowadza twierdzenia sjonistyczne. Nawiązując do narodowych tradycji, przytacza słowa Kołłątaja: „Ducha miłości i Ojczyzny hasła wypisać na sztandarze oświaty“. Szkolnictwo zależy od naszej cnoty obywatelskiej. Jeden punkt zwalczać musi: to kokietowanie ks. Albrechta przez d-ra Rozenblatta przy domaganiu się szkół religijnych. Mówcy chodzi o stosunek czystej nauki i czystej religji, a nie o bezwyznaniowość szkół, jak tego żądają z wyczytanych broszurek w czerwonych okładkach przedstawiciele z lewicy z radnym Lichtensteinem na czele. W dawnej Polsce zahamowali oświatę zbytnim teologizmem jezuici, odrodziła się ona dopiero za czasów Konarskiego i Komisji Edukacyjnej. Religja winna być wykładaną w kościołach, synagogach, szkołach niedzielnych, szkoła jednak publiczna winna być świecka. To nie jest bezbożność. Mówca przytacza szereg przykładów. W Ameryce, w której bodaj tyle jest sekt religijnych, jak nigdzie, szkoła jest świecka. W przyszłym sejmie, Polska, jeśli chce iść w rzędzie państw kulturalnych, musi przyjąć postulat szkoły świeckiej.

Następnie radny Faterson zwalcza domaganie się szkół żydowskich, udowadnia z punktu pedagogicznego konieczność usunięcia żargonu. Żargon nie jest jednolity, to język Ghetta, dostosowany do codziennych potrzeb w zależności od skupień: inny jest żargon warszawski, inny łódzki, inny zaś litewski. Jest to mieszanina słów polskich, niemieckich, lub rosyjskich, z charakterystycznemi końcówkami żydowskiemi. Mówca przytacza szereg przykładów z trzech przytoczonych djalektów, wzbudzając śmiech na sali i wśród publiczności.

Na sali czyni się hałas. Radni Uger i Helman rzucają pod adresem mówcy kilka wyrazów nie na miejscu. Dr. Rozenblatt usiłuje uspokoić radnych Ugera i Helmana, którym dopomaga w krzyczeniu radny Jarblum i przedstawiciele żydowskiej lewicy.

Przewodniczący w ostrych wyrazach przywołuje do porządku radnych Ugera i Helmana za nieprzyzwoite zachowanie się.

Radni Uger i Helman, hałasując, opuszczają salę, lecz po chwili radny Uger wraca.

Przewodniczący zwraca się do publiczności, by nie wyrażała głośno swych uczuć, przez klaskanie i t. p., gdyż będzie musiał nakazać jej opuszczenie sali.

Tymczasem radny Faterson z zimną krwią przeczekuje powstałą burzę i spokojnie ciągnie dalej:

To samo dzieje się z żargonem we Francji, Anglji i Ameryce, przez przyswajanie sobie nieraz całych zdań z dorabianiem końcówek żargonowych. Mówca cytuje szereg przykładów. Takie wyrazy jak „kobieta“ lub „koń“ inne miano mają w Warszawie, inne w Łodzi, a inne jeszcze w Homlu. Czy może być nauka owocna, jeżeli dziecko żydowskie, nie mając w swoim języku odpowiedniej nazwy, używa wyrazów: „a szczygiele“, „a wróbele“, „a przepiórke“. Jakiż więc ma być ten żargon, o który walkę toczą nacjonaliści? Czy z Homla, czy z Sochaczewa, czy z Warszawy? Niema terminologji żydowskiej — tworzy się istna wieża Babel. Żargon — to karykatura mowy ludzkiej.

Radny Faterson znów przytacza szereg przykładów.

Mówcy stale przerywają nacjonaliści, a szczególniej radni przedstawiciele Bundu i Poale Zionu.

Radny Faterson z całym spokojem obala twierdzenia z poprzednich przemówień radnych żydowskich i stwierdza, że język żydowski nie jest językiem narodowym. Ostatnie uchwały sjonistów głoszą, że językiem wykładowym w szkołach winien być język hebrajski.—Jeśli dziecko może uczyć się w języku hebrajskim, to również może się uczyć i w języku polskim.

Nacjonalizm żydowski wyrósł ze strumieni krwi żydowskiej, przelanej podczas pogromów. Nacjonaliści niczego się jednak nie nauczyli, ale i niczego nie zapomnieli. Zapominają tylko, że niższa kultura musi wsiąknąć w kulturę wyższą. — Przytacza słowa talmudu: „będziesz czynił przeszkody dokoła zakonu“ — takież przeszkody czynią i żydzi obecnie. Procesu asymilacji nic zmienić nie może.

„I ja i wy — woła mówca — przemawiamy językiem Mickiewiczów—to skutki asymilacji!“

Dumni być możemy z genjalnych żydów, lecz wszyscy oni wchłaniali kulturę narodów, wśród których żyli. Przytacza przykłady.

Hasła Wolności, Równości i Braterstwa—kończy mówca — będą pobudką do odrodzenia żydów przy warsztatach pracy narodowej,—pierwszym ogniwem do tego szkoła polska, z językiem wykładowym polskim.

Przewodniczący inż. Sułowski zwraca się do obecnych radnych z napomnieniem za ich zachowanie. Przeciwnikom nikt nie przerywał, naukowym zaś wywodom radnego Fatersona przeszkadzano, szczególniej zaś skrajna lewica. Gdzież jest ta sławiona wolność słowa?

Radny dr. Rozenblatt oświadcza, że nie wszystko to, co głosił radny Faterson, cechowała powaga, wobec czego zgłasza w imieniu żydów protest.

Wreszcie o godz. 10 wiecz. przewodniczący zamknął posiedzenie.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się przy udziale 48 radnych. Zagaił posiedzenie o godz. 6 m. 45 wieczorem przewodniczący T. Sułowski. Sekretarzami byli radni Rżewski i inż. Kloeman.

Na porządku dziennym dalsze rozprawy nad budżetem szkolnictwa.

Radny M. Hertz w dłuższem, poważnem przemówieniu zwalcza stanowisko radnych żydowskich z lewicy i nacjonalistów w sprawie szkół żydowskich, stwierdzając w końcu, że potęga myśli polskiej jest tak silną, iż zaprowadzi nas do wspólnych ideałów.

Radny Stypułkowski polemizuje z wywodami radnego d-ra Rozenblatta. Oświadcza, że po przemówieniu pierwszego radnego z frakcji żydowskiej zgłosi wniosek o zamknięcie dyskusji.

Radny Szybiłło wypowiada się przeciw żargonowi w szkołach.

Pastor Gerhardt zabiera głos w imieniu frakcji miejscowej.

Radny Wołczyński w końcu przemówienia zgłasza wniosek o uchwalenie 100 mk. na szkoły zawodowe.

Radny dr. Rozenowejg polemizuje z radnymi Rżewskim, Remiszewskim i Hertzem.

Radny dr. Rozenblatt broni w dłuższem przemówieniu praw żydów i języka żydowskiego, odpowiadając wszystkim przeciwnikom.

Posiedzenie skończyło się o godz. 10 wiecz.

Ulgi dla kandydatów do szkoły oficerskiej.

Tutejszy główny urząd do Wojska Polskiego komunikuje, że niezamożni kandydaci do otwieranej w dniu 1 grudnia b. r. szkoły oficerskiej, mający wszelkie inne pożądane warunki, prócz możności dopłacania kilkudziesięciu marek miesięcznie na wikt lepszy i ubranie, otrzymają prawdopodobnie odpowiednie stypendja z fundacji publicznych celem ułatwienia im w osiągnięciu stopnia oficerskiego.

Ostatni termin wznowienia podań upływa z dniem 19 b. m. Bliższe informacje w G. U. Z.—Aleje Kościuszki 1.

W pierwszą rocznicę zgonu.

Staraniem łódzkiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej jutro w kościele św. Krzyża o godz. 11 rano, jako w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Henryka Sienkiewicza, odprawione zostanie za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne.

Obchód rocznicy Powstania Listopadowego.

Zwyczajem lat ostatnich koło pomocy dla legjonistów polskich urządza w Teatrze Polskim uroczysty obchód rocznicy Powstania Listopadowego w dniu 29 b. m. Na program złożą się: przemówienie na temat bohaterskiej walki o niepodległość, oraz premjera „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego.

Zaznaczyć należy, że sztukę wielkiego pisarza—nieoglądaną dotąd w Łodzi — z wielkim nakładem pracy i środków przygotowują dyr. Frączkowski i Stanisławski, postanowiwszy ukazać ją łódzkiej publiczności według wzorów i tradycji sceny krakowskiej. Spodziewać się należy, że wielkość utworu, a wreszcie i chwila narodowej rocznicy zapełni widownię do ostatniego miejsca, jak to było i w ubiegłym roku.

Wobec przewidywanego pokupu na bilety, koło pomocy, nauczone zeszłorocznem doświadczeniem, radzi wcześniej zapewnić sobie miejsca — i w tym celu już od dnia 15 b. m. otwiera sprzedaż biletów w lokalu swoim (ul. Benedykta № 22) codziennie w godzinach od 6 do 8 wieczorem. Znaczna część biletów została już zamówiona — kto więc wcześniej zgłosi się, otrzyma lepsze miejsce.

Z polskiego Towarz. badań nad dziećmi.

Na drugiem posiedzeniu naukowem polsk. tow. badań nad dziećmi p. J. Abramsonówna wygłosiła referat: „Wydajność pracy i zmęczenie dzieci szkolnych w 4-ym roku wojny“. Przedstawiwszy metody i wyniki dotychczasowych badań nad wydajnością pracy i zmęczeniem, prelegentka rzuciła myśl przeprowadzenia w naszych szkołach odnośnych doświadczeń masowych, mogących posiadać teoretycznie i praktycznie poważne znaczenie. Licząc się z trudnościami technicznemi, prelegentka zaproponowała stosowanie metod najprostrzych (metody rachunkowej i analizy zdań), które szczegółowiej omówiła.

W dyskusji zabierali głos pp. dr. Mikulski, który wyświetlił zagadnienie nader cennemi wskazówkami, Aleksandrowicz, Kalisiński, Prechnerowa, Piaskowski i Przedborska.

W celu zrealizowania projektu utworzono specjalną komisję. Nauczyciele i wychowawcy, pragnący przyczynić się do wypełnienia zamierzonej pracy psychologicznej, proszeni są o zgłoszenie się do towarzystwa (Dzielna 44) w godzinach urzędowych (poniedziałki i piątki, od 5 do 6 pp.

Z delegacji niez. pom. biednym.

Delegacja niesienia pomocy biednym wypracowała dla dzielnic zapomogowych nową instrukcję, w której ściśle określona została ich działalność. Zadaniem dzielnicy jest: a) sprawdzanie przez odpowiednich urzędników stanu materjalnego i rodzinnego zgłaszających się biednych; b) wydawanie opinji o potrzebie udzielania tymże zapomóg; c) wypłacanie asygnowanych zapomóg tym petentom, którzy okazali się biednymi i niezdolnymi do pracy; d) wydawanie opinji o stanie materjalnym różnych osób na prawo otrzymania świadectwa ubóstwa.

Dzielnicą zawiaduje: zarząd, w skład którego wchodzą 4 honorowi dzielnicowi —obywatele miasta, oraz sekretarz.

Z Pogotowia ratunkowego.

Ciężkie chwile przeżywa obecnie popularna i wielce przez mieszkańców przed wojną forytowana samarytańska instytucja, Pogotowie ratunkowe.

Z chwilą wybuchu wojny, chojnie płynące do kasy tej instytucji dary i ofiary, ustały zupełnie. W czasie pamiętnej bitwy pod Łodzią Pogotowie straciło część swego taboru, który przepadł na polach bitwy.

Pozostała jedna jedyna para koni, które dziś przedstawiają dwa szkielety, gdyż wskutek drożyzny i niedostatku paszy normalnie odżywiane być nie mogą. To też są tak wycieńczone i słabe, iż w potrzebie wyjazdu do wypadku, ledwie karetkę wloką.

Źle też dzieje się i personelowi, który ze szczupłych etatów ledwie wyżyć jest w możności.

Prawda, iż miasto zaprojektowało wyznaczenie dla kasy Pogotowia subsydjum, sprawa ta jest jednak dotąd w fazie projektów i do jej urzeczywistnienia jeszcze nie blisko.

Tymczasem zasoby dawno wyczerpują się, składki członkowskie napływają skąpo i instytucji grozi brak gotowizny

W dodatku na posesji Pogotowia ciążą jeszcze wierzytelności hypoteczne, od których procenty obciążają również budżet instytucji, uszczuplając jeszcze więcej szczupłe i tak fundusze bieżące.

Pożądane zatem byłoby, aby miasto jaknajprędzej przyszło instytucji z doraźną pomocą i jej kłopoty finansowe usunęło.

Sprzedaż chleba.

W okresie czasu od 15 do 28 października (62 serja) w sklepach komitetu rozdziału chleba i mąki sprzedano 166,551 mieszkańcom 842,892 funty chleba. Najwięcej chleba sprzedano 22 października (53,845 f.).

Węgle dla szkół miejskich.

Wydział węglowy przy magistracie wznowił od 10 listopada wydawanie węgla na potrzeby szkół miejskich.

„Pod Zieloną Gwiazdą".

Zapowiedziany na dziś wieczór „Pod Zieloną Gwiazdą" wzbudził duże zainteresowanie śród zwolenników esperanta. W wieczorze tym wezmą udział pp.: H. Cymerman (odczyt w jęz. niemieckim); T. Ocetkowska z Warszawy (śpiew), Wiktor Biegański i Mila Sokolska (deklamacja).

Pozostałe bilety nabywać można w wypożyczalni książek A. Straucha przy ul. Dzielnej Nr. 12, a od godz. 5 po poł. w kasie sali koncertowej.

Repertuar Teatru Polskiego.

Sroda, dn. 14 listop. o godz. 7 i pół wieczorem „Dziady".

Czwartek, dn. 8 listop. o godz. 7 i pół wiecz. premiera „Idjota" dramat w 5 aktach (6 odsł.) wedł. powieści Fieodora Dostojewskiego.

Piątek, dn. 16 listopada o godz 7 i pół wiecz. „Idjota".

Sobota, dn. 17 list. o godz. 3-ej po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Dziady".— Wieczorem o godz. 7 i pół „Idjota".

Niedziela, dn. 18 list. o godz. 3 po poł. po cenach popul. „Oj młody, młody". — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Idjota".

Aresztowanie.

Policja kryminalna aresztowała w restauracji na rogu Aleksandrowskiej i Fajfra oddawna poszukiwanego rzezimieszka Mendla Weisswola, który popełnił szereg śmiałych kradzieży.

Kradzież towarów.

Onegdaj wtargnęli złodzieje do mieszkania M. Weisberga przy ul. Kościelnej 22 i skradli stamtąd wiele rzeczy na znaczną sumę. Pewną część łupu odnaleziono w mieszkaniu krawca Gratza przy ul. Łagiewnickiej 3.

Wypadek.

W domu Nr. 25 przy ul. Karola wypadła z okna II-go piętra 65-letnia Sapienowa i odniosła ciężkie obrażenia ciała. S. odwieziona została w karetce Pogotowia do kliniki przy ulicy Podleśnej.

Śmiała kradzież.

Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano w nocy z poniedziałku na wtorek w mieszkaniu p. Bornsteina przy ul. Południowej 14. Złodzieje otworzyli drzwi wejściowe po uprzedniem wykręcaniu w nich otworu. Następnie zaś odurzyli śpiącego gospodarza jakimś narkotykiem, poczem wyjęli z kieszeni spodni klucze i otworzyli szuflady biurka i szaf. Czelni złoczyńcy zrabowali gotówkę, oraz złote i srebrne przedmioty. Wykryciem złodziei zajęła się policja kryminalna.

Podpisywanie pożyczki wojennej.

Jak komunikują z głównej kasy policyjnej, ulica Spacerowa Nr. 14, podpisywać tam można nadal VII pożyczkę wojenną aż do 21 listopada b. r. tak, iż wolne kapitały mogą być przy dobrych warunkach procentowych jeszcze dobrze umieszczone.

Notatka prasowa.

Włościanie Wojciech Brandenburg ze Starych Chojen, Czesław Zieliński z Retkini gminy Bruss, Ignacy Modranka z Jędrzejowa gminy Wiskitno i włościanka Marjanna Niewiadoma z Tonżewa gminy Górki, zostali ukarani każde grzywną 100 mk., lub na 20 dni aresztu, ponieważ we wrześniu i październiku r. b. używali zboża na chleb, jako paszy dla koni.

Pozatem został dr. J. Eliassohn z Łodzi ukarany grzywną 500 mk. lub na 50 dni aresztu, ponieważ w maju 1917 r, zawezwany lekarz niezbaie uchybił swym obowiązkom i niezameldował odnośnej władzy o wypadku tyfusu plamistego.

Z sali koncertowej.

Wiolonczelista p. Juljusz Klengel posiada europejską „markę", wyrażając się językiem giełdy muzycznej, a mimo to nie ściągnął tak licznej publiczności, jakby należało przypuszczać przez wzgląd na wszechświatową sławę. Czystość, pewność rzutu ręki i palcowania, sprawność i biegłość wielka, lekka powiewność smyczkowania są to zalety bardzo rzadkie u wiolonczelistów, wynikające z trudności samego instrumentu pod względem technicznym. Dlatego też Klengel, pomimo nikłego i mało soczystego tonu, cieszy się większem uznaniem uczniów swoich, niż słuchaczów koncertowych.

Ale w jego rękach wiolonczela nie jest już tym instrumentem z „czarodziejskiego drewna", którym artysta jest w możności wzruszać do łez i przemawiać do słuchaczów ekspresją brzmienia dźwięków, jak przemawia się szczerem i serdecznem słowem, jakiem przemawiają uczniowie Klengla, jak Casals, Gerardi i wielu in.

Orkiestra wykonała oprócz uwertury do op. „Flet zaczarowany", stanowiącej jedną z najpiękniejszych kart twórczości Mozarta, Symfonję a raczej Suitę symfoniczną Rimskija-Korsakowa, nieporównanego w instrumentacji kolorysty rosyjskiego.

Mniej pomyslowy jest ów twórca jako melodysta, lecz brak ten okupuje w znacznej części mistrzostwem w zużytkowaniu tematów ludowych lub też egzotycznych, jak w „Szeherezadzie, która jest najcenniejszym klejnotem jego dorobku kompozytorskiego. W powyższej Suicie autor snuje obrazy symfoniczne pod wrażeniem bajek z „tysiąca i jednej nocy", nadając całości specjalny typ ilustracyjny, niezbyt głęboki, ale bardzo artystyczny.

Orkiestra pod dyr. Br. Szulca wywiązała się z zadania (zwłaszcza w części ostatniej, która jest nielada popisem dla zespołu) dobrze. Nieco słabiej wyszła uwertura, w której zbyt szorstka akcentacja niezupełnie odpowiadała subtelnemu organizmowi Mozarta.

Na ostatnich koncertach Ł. O. S. zauważyliśmy spore luki w rzędach krzeseł. Czyżby uczęszczanie na koncerty też ulegało modzie sezonowej? Jest-to w każdym razie objaw niewytłumaczony..

F. Hal.

Z sądów.

Zawikłane stosunki.

Przed ces.-niem. sądem okręgowym stanęli: 42-letnia Ewa Kerfalowa, 40-letni Jankel Jakubowicz i 36-letni Henoch Dressler.

Akt oskarżenia zarzucał mężczyznom, że kupili kradzionego konia, a Kerfalowej, że kradzione konie przyjęła na przechowanie.

W nocy z 21 na 22 lipca r. b. niewykryci złoczyńcy skradli gospodarzowi Olkowiczowi i włościance Walerii Morasowej, zamieszkałym we wsi Wandalin, gminy Wiskitno, 2 konie, wartości około 3,000 marek.

Konie te wykrył milicjant, Lewandowski, w stajni Kerfalowej w Chojnach. Przed domem Kerfalowej stała resorka, a przy niej furman Hecht i oskarżony Jakubowicz. Ten ostatni oświadczył milicjantowi, że przyszedł kupić maszynę, czy motor. Wobec jednak sprzeczności tego zeznania ze słowami furmana, zaaresztowano Jakubowicza, a i niejakiego Dresslera, którego nazwisko padło w toku rozmowy w dość podejrzanych okolicznościach.

Na rozprawie przeważnie obciąża oskarżonych zeznanie furmana. Zeznał on, że Dressler, Jakubowicz i niejaki Rubinstein wynajęli go, aby pojechał do Chojen po konia, którego oni kupili. Kiedy jednak zajechał pod wskazany adres, zaczęto, zamiast konia, wynosić części motoru

Jakubowicz kategorycznie zaprzeczał zarzucanemu mu przestępstwa. Przyszedł do Kerfalowej po kupiony od niej motor.

Dressler oświadczył, że kupił w swoim czasie konia od piekarza Beenkego, który mieszka w Śródmieściu. Furmana Hechta zupełnie nie zna i nigdy go nie wynajmował.

Kerfalowa ze łzami w oczach przysięgała, że konie sprowadził do stajni syn z jakimiś obcymi ludźmi. Kiedy policja zajęła się sprawą syn uciekł, a ona teraz musi pokutować za nieznane jej grzechy. Pozostali świadkowie nie wnieśli do sprawy nic specjalnie ważnego.

Prokurator opierał się jedynie na zeznaniu furmana Hechta. Podług słów tego ostatniego cała trójka winna jest zarzucanych jej czynów i musi być ukarana. Wnosił po 1 roku więzienia.

Sąd jednak zapatrywał się łagodniej na winę podsądnych i skazał: Kerfalową na 3 a Jakubowicza i Dresslera na 5 miesięcy więzienia, nie zaliczając skazanym więzienia śledczego, gdyż się do winy nie przyznali.

Dodać należy, że skazani siedzieli w więzieniu śledczem przeszło 3 i pół miesiąca.

PABJANICE.

Kronika Pabjanicka.

Z magistratu. Magistrat postanowił przyjść z pomocą żywnościową biednej dziatwie uczęszczającej do szkół miejskich początkowych. W tym też celu będzie wydawał kilkaset obiadów dziennie.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Dziś o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Związek miast w Warszawie. Na mający się odbyć zjazd nowozawiązującego się związku miast w Warszawie z ramienia tutejszego magistratu wyjeżdżają: nadburmistrz inż. A. Orłowski i ławnik magistratu p. Józef Hans.

Wydział zdrowotności publicznej. W ostatnich dwóch tygodniach poddano przymusowej kąpieli i dezynfekcji w miejskich zakładach kąpielowych 53 więźniów, 65 żebraków i 232 osoby cywilne, oraz zdezynfekowano 49 mieszkań. W zakładach kąpielowych firmy „Krusche i Ender" wykąpało się 865 osób, w „mykwie" żydowskiej 600 osób.

Drzewo dla biednych. Magistrat wydał najbiedniejszym mieszkańcom kwity na bezpłatne otrzymanie drzewa z lasów Rydzyńskich.

Są ziemniaki. Dostawa ziemniaków na okres zimowy do Centrali chleba i mąki już się rozpoczęła. Kilkanaście tysięcy korcy znajduje się już na składzie.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 listopada wieczorem:

Na zachodzie, na wschodzie i w Macedonji nic nowego.

Na południu od doliny Sugany zdobyto dalsze stanowiska górskie.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 13 listopada:

Włoski teren walk:

Na terenie Siedmiu Gmin wydarto przeciwnikowi dalsze stanowiska górskie. Na wschód od Grigno wojska austrjacko-węgierskie zdobyły szturmem redutę Leone na Cima di Campo. Jednocześnie wpadł w nasze ręce wysadzony w powietrze fort opancerzony Cima di San. Z upadkiem obu fortów tych w pogranicznych fortyfikacjach włoskich uczyniony został wyłom Lamon i Fonnaso zostały zdobyte. Wojska feldmarszałka v. Conrada przywiodły w ostatnich dniach przeszło 2500 jeńców.

W dolinie Cordevole pułk włoski został zniesiony i zmuszony do kapitulacji Wzięliśmy do niewoli: pułkownika, czterech oficerów sztabowych i przeszło 4000. żołnierzy.

Nad doliną Piave miejscami ożywiona działalność bojowa.

Wschodni teren walk:

Poza przedsięwzięciem wojsk szturmowych pod Gorodiszczami, nie zaszło nic ważnego.

Albański teren walk:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Tajemnicze milczenie Petersburga.

Berlin, 13 listopada (T, wł.). „Lokal Anzeiger" pisze: „Brak wszelkich wiadomości z Petersburga, który rozpoczął się już w sobotę wieczór, i podczas dzisiejszego przedpołudnia pozostał bez zmiany. Ani jedno doniesienie nie nadeszło z nad Newy. Jak wynika z informacji naszych stałych korespondentów ze Sztokholmu i Kopenhagi, również i tam nie nadeszły żadne depesze z Petersburga. Że nie wynika to ze zniszczenia drutów telegraficznych, dowodzi fakt, zakomunikowany nam ze Sztokholmu, że w przeciwieństwie do wiadomości politycznych, nadchodzą tam stale z Petersburga depesze treści handlowej. Zastanawiającem jest także, że i Kiereński, który jakoby znajdował się w posiadaniu głównej stacji iskrowej, również nie daje nic znać o sobie. Można wnosić z tego, że nie ma on nic pomyślnego do doniesienia".

Kto winien?

Londyn, 13 listopada. (T. wł.) Powstanie maksymalistów oceniane jest przez prasę angielską wyczekująco. Część prasy konserwatywnej nadużywa ruchu Lenina w celach agitacji antysemickiej. Niektóre dzienniki usiłują drogą dowolnego tłómaczenia pewnych nazwisk rosyjskich dowieść, że niemal wszyscy maksymaliści są w istocie żydami. „Morningpost" i podobne pisma żądają przyśpieszenia interwencji Japonji i Ameryki, oraz obudzenia się „jedynie prawdziwej i istotnej Rosji", która nigdy nie zaprze się swych sprzymierzeńców. Dzienniki w rodzaju „Times'a", które swego czasu opowiedziały się za Korniłowem i przeciw Kiereńskiemu, dzięki ostatnim wypadkom znów występują z ostrą krytyką rządów Kiereńskiego.

Proklamowanie cesarstwa syberyjskiego.

Kopenhaga, 13 listopada. (T. wł.)— Dzisiaj rano nadeszło tu z Petersburga doniesienie, iż Syberja ogłosiła swą niezależność i byłego cara obwołała cesarzem Syberji.

Przed walką ostateczną.

Londyn, 13 listopada. (T. wł.). „Daily News" donosi z Petersburga: O wojskach Kiereńskiego w Petersburgu nie otrzymano żadnych dalszych wiadomości. Na przedmieściach pobudowano okopy. Wojska łotewskie, będące po stronie rządu tymczasowego, zajęły dworzec kolejowy na finlandzkiej linji kolejowej, w odległości 30 mil od Petersburga.

Ameryka wobec rządu Lenina.

Zurych, 13 listopada. (T. wł.) Dzienniki włoskie donoszą z Rzymu: Ameryka wzbrania się uznać nowy rząd w Rosji.

Sytuacja w Rosji.

Amsterdam, 13 listopada. (T. wł.).— „Handelsblad" donosi z Londynu: Nie otrzymano tam z Petersburga wcale wiadomości, ani urzędowych ani półurzędowych. Nie nadszedł również komunikat kwatery głównej. Balfour oznajmił w Izbie gmin, że ministerjum spraw zagranicznych komunikuje się jeszcze codziennie z posłem angielskim, który znajduje się jeszcze na swem stanowisku.

Według doniesienia „Daily Telegraphu", Macdonald otrzymał z Petersburga depeszę od Kiereńskiego, w której ten komunikuje, iż władza rządu tymczasowego została przywrócona.

Walka na ulicach Petersburga.

Sztokholm, 13 listopada. (T. wł.).— Agencja Havasa donosi z Petersburga pod datą 11 listopada: Wojska rządowe wkroczyły do Petersburga. Samochody opancerzone podjęły walkę z maksymalistami. Tego samego dnia o godz. 4 m. 20 popołudniu Agencja Havasa komunikuje: Ogień karabinowy trwa. Wojska rządowe znajdują się jeszcze, jak się zdaje, w niewielkiej sile.

Petersburg we władzy Korniłowa.

Kopenhaga, 13 list. (Tel. wł.). Według doniesienia dziennika sztokholmskiego „Socialdemokraten", Korniłow na czele swoich wojsk wkroczył do Petersburga i opanował miasto, wyjąwszy dzielnicę robotniczą. Garnizon przeszedł na jego stronę. Kiereński znajduje się z wojskami swemi w Gatczynie. Dyplomaci zagraniczni nawiązali kontakt z Korniłowem. Na krótko przed jego wkroczeniem do Petersburga maksymaliści w drodze publicznego ogłoszenia znieśli prawo własności. Teraz zaś okopali się w dzielnicy robotniczej, a kapitulacja ich jest już tylko kwestją kilku godzin.

Nowa konferencja koalicyjna.

Haaga, 13 listopada. (T. wł.) Agencja Havasa donosi z Paryża pod datą 11 listopada: Prezydent ministrów zdał radzie ministerjalnej, zasiadającej pod przewodnictwem Poincarégo, sprawozdanie ze swej podróży do Włoch i odwiedzin frontu. Najbliższa militarna konferencja międzykoalicyjna odbędzie się ostatecznie w dniu 19 listopada w Paryżu.

Protest rządu chińskiego.

Amsterdam, 13 listopada. (T. wł.)— Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu pod datą 12 listopada: Poseł chiński doręczył departamentowi państwowemu formalny protest przeciwko traktatowi, zawartemu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonją w sprawie Chin.

Drogą nieurzędową komunikują, że podobny protest został doręczony rządowi japońskiemu w Tokio.

Dział ekonomiczny.

Pieniądze obiegowe.

Wielka troska dewaluacji waluty rosyjskiej leży ciężarem na piersiach społeczeństwa, któremu grozi zbiednienie znaczne, przez obniżenie samego rubla jeszcze posiadanego i we właściwym czasie nie zmienionego wskutek jakiegoś dziwnego doń przywiązania, dalej z przyczyny pośredniej, pokrywania należności przypadających Polsce politycznej i Polsce handlowej z Rosji i wreszcie z regulacji wszelkich sum hipotecznych. Są dwa momenty wytyczne: wtedy kiedy ktoś na hipotekę pożyczał, bądź w Tow. kredytowem ziemskiem lub miejskiem, bądź u osoby prywatnej i otrzymywał pieniądze p e ł n o w a r t o ś c i o w e, zabezpieczone złotem. Drugi moment gdy kupiec lub fabrykant sprzedawał towar i kupujący został mu winien lub wystawiał weksel na sumę rublową normalną, pełnowartościową... Gdyby Polska była dalej pod panowaniem Rosji to, zapewne, wzmożone emisje rublowe i zarobki znaczne wskutek obniżenia waluty zarówno w handlu jak i przemyśle, tak powiększyłyby stan posiadania każdej jednostki, że nie odczułaby wcale zmiany, tak jak lotnik nie odczuwa na wyżynach rozrzedzonego powietrza. Ale myśmy tu z nadmiernych emisji i zarobków nie korzystali wcale, przeciwnie, tracimy ciągle, zjadając swoje oszczędności i tracimy coraz bardziej na kursie rubla i na jego zniszczonych lub cierpiących na dziurkową histerję okazach. Do tego przyłącza się niebezpieczeństwo regulacyjne: Nieruchomość idzie w górę, wartość realna każdej rzeczy towaru, maszyny, sprzętu poszła kilkakrotnie wzwyż, a pieniądz, który ma być ścisłym miernikiem wartości, natomiast kilkakrotnie spada i tworzy się fatalna nierówno-mierność...

Stałość wartości pieniędzy jest najistotniejszą jego podstawową cechą i warunkiem. Przez podnoszenie się i spadek pieniędzy obiegowych, co od lat kilku przeżywamy, zmienia się ciągle położenie ekonomiczne jednostek i kraju w sposób dotkliwy i rażący. Na domiar złego nie umiano z nowo wprowadzonej waluty marek polskich, przez ograniczony szowinizmszerokotorowej orjentacji, odpowiednio skorzystać i nie zmieniano wtedy rubli, gdy można było to z korzyścią zrobić. Nie uznawano nowej waluty jako przeciwwagi dla nienormalnych warunków pieniędzy obiegowych i podstawy do oparcia na wartościach poręczonych i w kraju nieobdłużonym. Słowem nie pojmowano, że w marce polskiej tkwi zaczątek nowego polskiego systemu obiegowego pełnowartościowego, gdy wrócą czasy normalne i stojącego w rażącej sprzeczności do rozwadniającego się coraz bardziej na cele nieprodukcyjne rubla, franka lub innej waluty.

Otóż przychodzi moment, że dłużnik, a bierzemy fakt konkretny regulacji hypoteki, płaci wierzycielowi w rublach sumę hypoteczną, pożyczoną przed wojną. Wierzyciel s u m ę musi przyjąć aczkolwiek za swoje ruble, które dał wtedy, gdy były one każdej chwili zmieniane w kraju i zagranicą na złoto, otrzymuje faktycznie zaledwie część piątą. Jestto wyzysk i zamach rażący na cudzą własność na korzyść dłużnika... Zapytujemy naszych prawników, a rzecz jest ważna tam, gdzie w samej Warszawie jest sum hypotecznych na 400 miljonów rubli, czy wierzyciel m u s i p r z y j ą ć podobne pokrycie? Wszak dostaje zupełnie co innego niż dał. Zamiast rubla pełnowartościowego otrzymuje jego cień słabszy i coraz bledszy, zanikający. Właściciel domu bogaci się wskutek materjalnego przyrostu wartości jego realności bez względu na rentowność, gdy kapitalista dostaje wzamian za swoje pieniądze faktycznie jedną piątą tego, co dał w swoim czasie...

Jeszcze gorsze są wyniki w Towarzystwach Kredytowych. Dłużnik może spłacać swój dług rublami, co mu naprzykład na wsi, przy wysokich cenach produktów rolnych, bardzo łatwo przyjdzie i towarzystwo z i e m s k i e musi owe pieniądze przyjąć, aczkolwiek pożyczało na jedną trzecią hypoteki o c e n i o n e j, a ta jedna trzecia jest obecnie warta conajmniej trzy trzecie, zamiast zatem otrzymać tę normę na podstawie której towarzystwo emitowało listy zastawne, dostaje faktycznie w ekwiwalencie gotówki nie jedną trzecią, ale jedną dziewiątą lub jeszcze mniej...

Na tej podstawie oblicza kulisa giełdowa kursy listów zastawnych. Aczkolwiek wszyscy dłużnicy nie spłacą hypotek, to jednakże sprawa jest ważka i bądź co bądź logiczna dopokąd nominalna suma listu nie zostanie oznaczoną w walucie krajowej.

Dłużnik zatem, który jest stowarzyszonym Tow. Kredytowego działałby podwójnie źle, niszcząc Towarzystwo własne oraz wierzycieli, właścicieli listów zastawnych, a sam się zbogaciłby ich krzywdą.

A teraz weźmy olbrzymie należności w Rosji państwowe, bankowe, społeczne, handlowe.

Czy naprawdę bankrutująca, zaanarchizowana Rosja prawdziwe długi za wręczone jej pełnowartościowe pieniądze, walory, towary i t. p. płacić będzie pieniężną iluzją, jaką jest obecny rubel?...

Kwestja, którą poruszamy, jest tak zasadnicza i tak ważna, że nie wahamy się prosić właściwe państwowe urzędy polskie, by się nią zajęły. Otwieramy też szpalty naszej gazety dla dyskusji fachowej i prawnej.

Jeszcze raz powtarzamy, że tranzakcje wszelkie, zawierane wtedy, kiedy obowiązywała waluta złota, nie mogą być pokryte małowartościowymi papierkami. Czy jest w tem twierdzeniu prawny motyw do obrony przez wzgląd na niezależność państwową Polski?...

Inwentaryzacja naszych należności w Rosji to jest rzecz ważna sama przez się. Cóż jednak stąd, jeżeli zamiast np. 5 miljardów rubli, przypadających podług obowiązującej przed wojną waluty złotej, otrzymamy ekwiwalent w papierowych rublach, które zmienione na rynku finansowym Europy, przyniosą nam zaledwie miljard marek polskich? Kto nam zwróci naszą stratę i obecne straty wewnętrzne?

Nie śpijcie, sfery finansowe kraju i stolicy! Tu chodzi o naszą przyszłość ekonomiczną. Tu trzeba radzić, nawet bez pomocy... nieorjentujących się w naszych sprawach głów galicyjskich... jakie do departamentów stale zapraszamy.

Edw. Dutlinger.

(e) **Zarząd niemieckich kolei skonstatował** obecnie, że wobec podwyższenia opłaty za pociągi pospieszne ilość podróżnych zmniejszyła się o dwie trzecie, t. z., że tylko ⅓ dawnej ilości podróżnych korzysta z pociągów pospiesznych. Wykażą to cyfry. W Berlinie sprzedano 16 października 24,780 biletów do pociągów pospiesznych i błyskawicznych, zaś 23 października (po wprowadzeniu dopłaty)—6,856.

(e) **Szwajcarsko - austrjacko - węgierskie towarzystwo handlowe.** Według doniesień z Budapesztu austrjacko - węgierscy i szwajcarscy fabrykanci utworzyli towarzystwo, mające na celu popieranie wzajemnych stosunków handlowych. Towarzystwo założy swoje oddziały w Wiedniu, w Budapeszcie i w Bernie szwajcarskim.

(e) **Z portów nadwołżańskich.** Robotnicy portowi pracują wszystkiego cztery godziny dziennie, za co każą sobie płacić 20 rb. Wobec tego koszt przeładowania puda żelaza wynosi 25 kop., zaś puda zboża, towarów i t. p. — 81 kop. Dlatego też ceny towarów z powodu wzrastających kosztów transportu stale idą w górę.

(e) **„Bułgarski bank narodowy“** emituje 5% obligi skarbowe, po 500, 1,000, 2,500 i 10,000 lewów, płatne po roku.

(e) **Tow. akcyjne „Ziemski bank kredytowy“** w Budapeszcie postanowiło podwoić 10-miljonowy kapitał akcyjny przez wydanie 50,000 nowych akcyj.

(e) **Hiszpańskie zakazy eksportu.** Według „Gecete de Midrid“ rozporządzeniem królewskiem zakazano wywozu słomy i innej paszy z Hiszpanji.

(e) **„Canada Pacific - Railway“.** Czysty zysk we wrześniu b. r. zmniejszył się o 1,382,000 dolarów w stosunku do tego samego miesiąca r. z.

(e) **„Południowo - rosyjskie Sels Gemmes te Honilles“** w b. r. nie rozdzieliły dywidendy (r. z. — 16,80 fr.).

(e) **W Berlinie tygodniową rację masła** zmniejszono z 50 na 30 gr., zaś rację margaryny powiększono na 50 gr.

GIEŁDY.

Berlin, 13 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	300.75	301 25
Danja	227.—	227.50
Szwecja	253.75	254.25
Norwegja	228.25	228.75
Szwajcarja	155.75	156. —
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.35	20.45
Madryt	136.50	137.50

Nowy-York, 10 listopada.	10/10	9/11
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7662	5.7625
„ „ Londyn	4.7150	4.71.0
Canadian Pacific	136.—	134.75
Anaconda Copper Mining	54.⅞	54.—
Srebro	86.⅛	86.⅛

II-ga Loterja Polska R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

Czwarta klasa. 2-gi dzień ciągnienia.

Wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

Mk. 40,000 Nr. 40547.
Mk. 15,000 Nr. 18418.
Mk. 4,000 Nr. 18534.
Mk. 2,000 Nr. Nr.: 1360 23271 34610.
Mk. 1,500 Nr. Nr.: 1588 2388 30603 35222 35392 36850.
Mk. 700 Nr. Nr.: 859 4529 4785 11518 18314 28063 29649 31[illegible] 33055.
Mk. 500 Nr. Nr.: [illegible] 957 1455 3057 11834 19152 20972 21021 22817 34883 36317 38678 39335.
Mk. 350 Nr. Nr.: 4002 6360 6783 7166 7388 7580 8520 9920 12755 13831 14228 14279 19247 20609 21146 21779 24957 26087 28014 28099 28862 31083 32999 38617 39404 40144 40153 40910 41890.

Po marek 260 wygrały następujące numera:

25 34 62 120 63 84 233 40 90 319 404 27 543 603 34 75 727 29 46 87 95 806 67 96 98 919 67 69 80.

1006 41 43 81 159 75 221 27 54 72 341 65 417 20 22 37 559 747 64 72 87 91 810 964.

2039 43 72 126 89 298 333 411 85 501 76 80 81 83 629 66 732 847 58 63 990.

3035 36 135 45 72 90 219 57 58 59 60 74 477 511 15 39 656 59 67 90 96 763 72 847 70 932 59 69 86.

4018 34 45 76 142 250 359 433 604 44 57 66 778 805 8 23 90.

5085 92 121 39 200 15 61 313 62 432 61 501 59 665 716 28 85 97 834 37 44 80 82 906 29.

6038 95 224 51 73 82 87 90 99 324 69 404 28 535 36 38 98 603 14 40 72 779 805 919 36 51.

7115 39 93 246 64 87 369 90 406 12 83 96 602 12 15 21 783 828 50 51.

8221 43 94 300 414 61 72 528 601 5 28 49 734 869 931 90 93.

9049 174 210 23 304 72 92 406 21 41 63 647 710 23 63 73 808 24 54 916 99.

10036 42 84 85 102 27 49 56 80 221 27 82 83 312 27 69 415 24 31 63 70 535 767 808 69 79 906 12 22 35.

11012 35 44 59 192 211 300 422 23 86 527 55 61 647 62 66 819 36 49 56 91.

12014 54 153 214 20 40 41 46 329 33 417 47 57 82 509 13 72 79 85 675 877 911 24 31.

13062 110 24 27 34 58 80 257 356 83 414 42 504 9 28 32 86 777 827 67 97 915 16 77.

14023 27 32 96 133 69 227 44 355 426 29 51 533 55 57 604 44 53 792 813 69 933 95.

15022 41 130 212 20 313 19 58 71 98 475 96 512 19 63 73 600 57 85 86 721 26 88 804 37 79 910.

16004 16 81 100 40 46 80 96 225 33 369 77 79 412 560 621 39 78 92 701 18 47 68 72 86 891.

17047 70 103 33 278 311 22 40 77 422 37 510 82 619 40 66 76 84 96 763 811 65 84 96 98 995.

18198 211 25 31 36 65 324 519 39 61 63 88 685 96 748 71 89 845 914 22 61 62 86 92.

19075 136 54 59 253 318 47 52 75 411 28 59 82 507 36 43 603 23 46 703 34 48 843 971 87.

20039 145 61 82 368 455 68 502 14 630 31 54 717 79 80 84 841 967.

21066 141 42 99 212 305 26 69 408 517 44 711 35 77 830 50 52 965.

22009 146 51 293 315 77 79 94 439 94 551 71 608 76 787 821 90 91 950.

23092 157 95 226 28 50 53 301 71 89 450 80 501 48 619 58 703 840 78 914 15 17 28 44 54 60.

24038 46 67 104 44 65 97 206 26 33 76 460 82 92 566 86 99 643 44 749 53 862 68 910 84.

25026 185 86 223 25 73 80 95 97 353 60 400 41 81 667 83 799 801 35 78.

26002 21 27 104 6 213 87 380 425 91 507 14 611 706 77 81 800 7 15 18 35 968 82.

27033 35 54 400 15 47 83 541 88 633 789 98 851 54 79 958 68 73 97.

28168 233 70 85 491 506 81 769 93 925 29 61 91.

29016 48 75 76 412 22 48 49 59 64 94 503 63 621 54 714 35 56 57 79 80 810 21 44 71 918 54.

30026 72 94 100 25 271 72 90 357 68 488 971 74 94 654 92 93 710 82 87 801 2 38 959 89 71.

31004 66 166 73 241 312 42 68 403 51 593 614 28 32 92 842 54 96 910 16 23 28 29 40.

32115 63 94 313 85 416 99 510 12 50 657 72 723 35 940.

33035 56 67 82 86 110 23 53 224 72 84 86 347 71 94 446 502 16 631 85 730 31 49 76 802 15 36 902 17 33 43 83 87.

34079 93 205 30 339 442 68 78 82 510 16 747 54 89 850 900 36 60.

35000 3 85 148 434 622 40 63 82 700 80 834 51 99 926 50 59 98.

36004 28 53 72 81 94 102 4 12 30 84 264 87 90 307 18 29 71 85 477 514 16 17 64 71 748 80 956 74.

37003 46 47 106 240 59 76 326 53 79 84 93 427 54 621 43 735 837 38 58 86 937 59 68 82.

38066 180 215 31 58 69 301 2 420 74 510 20 24 91 600 49 57 65 707 34 76 86 817 24 27 933 74 75 95.

39022 30 51 64 79 104 5 12 30 64 217 63 358 99 538 73 76 601 6 40 98 704 97 831 923.

40039 37 122 51 204 16 332 53 95 432 93 501 42 45 72 75 613 803 24 939 51.

41056 62 136 219 54 57 78 300 68 88 439 80 534 86 632 61 77 712 32 92 800 62 76 921 44 74 82 90.

Loterja Klasowa

Tow. Kult. Oświatowych.

Piąta klasa. I-y dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane padły na następ. Nr. Nr.:

Mk. 2,000 Nr. 13613.
Mk. 800 Nr. Nr.: 2845 12113 18610.
Mk. 400 Nr. Nr.: 1736 5854 10850 11669 12411 18663.
Mk. 200 Nr. Nr.: 209 288 1012 2907 3396 5511 8713 11491 12096 13078 13742 15054 15894 18780 18822 19031 22361 22814 22912.

Po mk. 120 Nr. Nr.:

49 101 54 266 302 13 68 82 405 22 61 63 94 507 8 12 58 638 67 70 77 712 45 51 60 808 44 78 922 79.

1022 96 106 78 251 53 304 17 19 34 66 506 9 15 56 68 663 718 815 23 35 42 84 91 926.

2106 61 91 93 200 10 58 325 38 71 409 26 29 39 60 70 83 540 59 638 47 717 23 59 61 822 77 86 965.

3072 85 90 125 67 89 240 43 71 84 309 52 94 482 511 30 606 10 99 716 38 43 45 68 817 38 54 57 72 94 915 16 45 65 82 89.

4112 36 359 93 507 49 611 25 38 808 78 996 98.

5114 23 33 249 91 323 25 492 518 710 48 53 941 96.

6118 52 99 211 394 467 526 38 43 44 52 59 602 62 740 57 896 905 44.

7012 18 54 80 139 200 25 405 89 501 71 700 887 975 88.

8071 111 86 93 207 23 36 66 73 304 49 61 84 419 51 56 64 68 74 82 99 524 64 83 672 749 818 40 70 96 917 82 85.

9045 69 73 159 217 44 51 350 89 410 13 18 515 49 96 663 718 71 809 48 80 88 904.

10025 55 85 91 108 34 61 204 59 322 65 91 438 501 688 824 51 65 907 52 77.

11095 124 31 36 212 332 62 79 488 548 619 92 708 9 30 54 867 79 961 86.

12121 33 42 215 29 366 79 412 44 516 34 46 54 95 616 50 72 749 810 52 999.

13007 54 66 79 138 51 78 303 8 461 79 514 35 39 73 644 45 68 704 15 87 822 23 951 79 87 91.

14020 111 12 36 293 344 418 26 99 515 29 629 725 301 79 80.

15083 101 29 43 201 5 6 22 89 371 99 403 98 99 509 88 615 37 714 45 72 75 79 815 916.

16068 75 165 203 19 56 70 78 369 448 81 502 40 696 729 836.

17095 97 178 94 95 229 41 326 65 536 88 623 833 946 92.

18135 74 86 217 79 365 74 82 402 506 8 74 654 68 72 766 68 94 827 36 66 911 50 82.

19121 27 51 244 58 88 97 330 40 459 97 546 58 648 814 914 58.

20015 29 93 128 29 81 241 64 320 71 76 410 71 81 567 635 37 33 725 854 71 77 78 90 966 73 84.

21082 88 110 66 217 311 33 79 95 403 57 501 14 632 783 807 20 23 50 54 65 914 28.

22011 28 31 71 151 99 206 9 23 359 64 65 442 51 632 77 707 900 41.

23022 51 76 78 107 333 53 78 332 67.

Piąta klasa. II-gi dzień ciągnienia.

Mk. 4000 Nr.Nr. 14810 21396.
Mk. 2000 Nr.Nr. 6032 18891 21308.
Mk. 800 Nr.Nr. 7122 10610 14896 20629.
Mk. 400 Nr.Nr. 786 2574 3769 11435 14277.
Mk. 200 Nr.Nr. 1415 6894 12541 13610 18680 23382.

Po mk. 120 Nr. Nr.:

57 117 63 240 58 96 346 404 14 73 550 622 47 58 713 25 826 920 41 50.

1048 101 19 278 318 69 95 419 55 87 99 523 59 85 642 65 728 89 834 54 68 85 975.

2013 103 22 82 203 6 23 98 347 53 424 28 95 541 49 624 67 823 29 73 89 921.

3013 25 35 39 231 345 400 35 63 91 604 770 821 32 77 97 919 35 98.

4070 100 24 35 39 204 36 302 53 553 64 70 602 43 99 700 818 914 76 77.

5024 32 103 69 96 232 340 62 455 69 90 530 40 57 72 76 608 741 803 54 75 937 68.

6164 80 384 95 401 17 24 49 87 614 750 84 808 95 913.

7095 240 82 323 29 66 97 448 54 61 78 94 507 802 13 89.

8008 42 52 74 97 115 249 341 43 45 481 523 29 71 90 603 5 21 85 797 808 85 909 38.

9022 126 66 210 25 45 315 47 67 93 415 43 98 506 45 60 70 646 71 97 727 29 93 96 814 63 944 86 95.

10070 77 79 84 147 70 75 210 97 437 94 739 826 47 69 82 910.

11017 27 138 59 27 49 308 408 49 80 579 677 84 715 63 827 55 80 967 83.

12085 128 63 205 10 40 86 87 311 17 23 405 21 85 513 79 658 82 762 87 850 94 907 19 46.

13005 20 76 144 217 65 302 27 46 424 88 504 20 78 81 86 603 64 99 774 814 32 49 903 36 68 81 98.

14011 120 23 73 89 99 207 16 28 50 386 92 444 51 68 582 634 86 88 791 814 77 82 972.

15040 89 112 204 52 65 303 10 58 408 76 92 94 519 61 94 622 26 29 706 17 67 839 48 96 922 91.

16041 47 70 71 232 83 85 326 474 565 647 50 93 781 808 38 924.

17001 62 81 175 251 58 73 329 48 89 476 558 724 59 89 96 819 99 915 66.

18011 29 43 75 400 57 633 74 99 770 846 929.

19047 91 126 62 234 460 503 53 710 32 47 56 58 89 876 942.

20173 75 270 96 300 97 522 54 86 98 696 703 37 903.

21030 46 62 71 74 91 113 296 317 47 442 46 77 97 509 25 697 98 846 51 909.

22017 93 100 32 266 69 86 339 83 410 19 98 512 69 618 41 86 934.

23192 2[illegible] 39 306 13 14 51 454 72.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAPIÓŁKOWSKI

Ogłoszenia drobne.